Dziś 16 stron — „Dzienniczek" —„Kącik dla Gospodyń"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XIII. Kraków, sobota 6 grudnia 1930 WYDANIE III. Nr. 323

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

PODRÓŻ DO ROSJI SOWIECKIEJ

Nasz sprawozdawca parlamentarny, p. BERNARD SINGER, którego świetne korespondencje polityczne cieszą się tak wielkiem uznaniem w kołach naszych Czytelników, zwiedził już trzykrotnie Rosję sowiecką, badając stosunki tamtejsze zarówno ogólne, jak zwłaszcza obecną sytuację żydostwa rosyjskiego.

Ostatnią podróż odbył redaktor Singer w lecie i z początkiem jesieni bież. roku, bawiąc w Rosji przez trzy miesiące.

Pokłosiem tej podróży jest cykl szkiców i opisów, które pod tyt.

„PODRÓŻ DO ROSJI SOWIECKIEJ"

rozpoczynamy drukować na łamach „Nowego Dziennika".

Niezmiernie interesujące opisy i wrażenia red. Singera, odsłaniające prawdę o Rosji sowieckiej, pisane z całą wnikliwością sumiennego i bystrego obserwatora — wywołają bezwątpienia największe zainteresowanie naszych Czytelników.

Ostatni atut p. MacDonalda

Kraków, 5 grudnia.

(Th.) W Anglji rozgrywa się właśnie niezmiernie ciekawa partja. Biorą w niej udział dwaj ministrowie gry parlamentarnej pierwszej klasy. Kto wie, czy nie wprost „Champions of the World". Dla znawców i smakoszów jest to wprost uczta, prawdziwe sympozjon. P. Dawid Lloyd George i p. Ramsay MacDonald usiłują jeden drugiego pokonać. Każdy z nich pragnąłby jak najwięcej za jak najmniejszą cenę. Narazie chce p. MacDonald nabyć jakieś wydajniejsze przedłużenie żywota, a p. Lloyd George „targuje" aktualnie — zmartwychwstanie polityczne.

W głównych zarysach chyba sytuacja jest powszechnie znana. Stało się mianowicie, że liberalizm angielski, który przez długie stulecia na przemian z konserwatystami dzierżył rządy w kraju, nareszcie doszedł do swojego kresu. Właściwie i tak przeciętny wyborca przestał rozumieć drobne różnice polityczne i światopoglądowe, jakie zachodzą między temi dwoma obozami. A to, co pozostało jeszcze radykalniejszego, bardziej wolnościowego w liberaliźmie, to obywatel znajduje o wiele jaśniej i w mniejszem zaklauzulowaniu u socjalistów. Liberali stali się tedy z biegiem czasu — zbytecznymi.

Z drugiej strony socjalizm angielski nikogo nie straszy. Jest jeszcze mocna kwestja, czy Labour Party wogóle można śmiało zaliczyć do doktryny socjalistycznej w zrozumieniu kontynentalnem. Wprawdzie należy ona do drugiej Międzynarodówki i zajmuje w niej bardzo poczesne stanowisko, ale tak odległa jest od Marxa i Engelsa, jak tylko robotnicza partja być może. Ma ona na oku wyłącznie praktyczne cele, takie codzienne, bliskie, które zamykają się całkowicie w ramach pewnego łagodnego syndykalizmu. Groźnym i przewrotowym socjalizm angielski na pewno nie jest, a spokojny obywatel czuje się przy nim wcale bezpiecznie.

W ten sposób doszło do tego, że wyborcy liberalni razu pewnego zdecydowali się przenieść do partji robotniczej, a co wśród nich było bardziej konserwatywniej zabarwione, przeniosło się do konserwatystów. Dla niezdecydowanego środka nie starczyło wyborców. Liberali zostali tedy zdziesiątkowani.

Ale wykorzystali pozycję taktycznie niezmiernie korzystną: stali się języczkiem u wagi. Wsunęli się między dwa tory i dostali w ręce — zwrotnicę. Czyli — stali się jako mniejszość nieduża panami ruchu i kierunku.

Taki jest podział ról w dzisiejszym parlamencie angielskim. Rząd opiera się na mniejszości i żyje z łaski garstki liberałów. Ci zaś zdecydowani są nie dać mu umrzeć.

A to z dwu przyczyn: Po pierwsze chętnie zostawiają socjalistom okropne tarapaty, których pełno mają na całym obszarze Europie. Przyczem pp. labourzyści popełniają w swojej bezradności jeden błąd po drugim. Albo są straszliwie ustępliwi i idą na każde rozluźnienie zwartości imperjum, albo stają się niezmiernie okrutnymi i popełniają wobec buntującej się ludności czyny, których nie powstydziłby się najzagorzalszy konserwatysta. Lloyd George to chętnie widzi, bo myśli jak Mefisto: „Er lasst sie schuldig werden und überlasst sie ihrer Pein".

Drugą zaś przyczyną sztucznego przedłużenia życia rządu socjalistów jest to, że p. Lloyd George chce na nim wymusić zmianę ustawy wyborczej w kierunku zaprowadzenia systemu proporcjonalności. Trudno zdaleka osądzić istotną wartość tego systemu dla liberałów. Faktem jest, że p. Lloyd George obiecuje sobie z tej zmiany ordynacji wyborczej niemal, że całkowite odrodzenie.

A oto teraz partja zbliża się do rozegrania. P. Lloyd George ostatecznie zdecydował się jak się zdaje do pełnego i jaskrawego: aut-aut. Czyli — aby jeszcze jeden cytat niemiecki przytoczyć — mówi p. MacDonaldowi: Friss Vogel oder stirb.

I po długich wahaniach p. MacDonald jak się zdaje, zdecydował się — ugryźć. Chce żyć, więc musi zapłacić.

Dzisiaj ma się sprawa rozstrzygnąć. Na dzisiaj bowiem jest zapowiedziana mowa Lloyda Georgea, w której poda on w ścisłych cyfrach niejako cenę, której za życia rządu MacDonalda żąda. Chyba już nie na targi, tylko „ostatnią cenę". Gdyby miał sobie dać co utargować, toby się chyba gdzieś wstydliwie skrył w jakimś gabinecie ministerjalnym.

Wrażenie ogólne, jakie się z tej całej gry, z jej dotychczasowego przebiegu i ewentualnego dzisiejszego zakończenia odbiera, jest jednak to, że Lloyd George wygrał. On to dostanie co uważa za niezmiernie rozstrzygające dla swojej partji. Nie chce on bowiem umrzeć w żaden sposób nie chce, i twierdzi, że proporcjonalne wybory oddadzą mu dużą część jego pierwotnej siły.

Trudno, jak wspomnieliśmy, wydać sąd o efekcie, jaki ta zmiana istotnie mieć będzie. Może p. Lloyd George przecenia jej moc. Ale tu idzie o cel — niechby był nawet całkowicie urojony — jaki on sobie od samego początku obecnego parlamentu postawił i który na swoim przeciwniku wymusza nareszcie.

A p. MacDonald? Po swojej największej koncesji przecież zostaje on zależny od przeciwnika, który może sobie do woli obrać chwilę obalenia rządu. Prawda — w Anglji istnieje jedno etyczne pojęcie, którego jej należy pozazdrościć. „Gentlemen's agreement" — coś w rodzaju cichej ugody między ludźmi honorowymi. Taka umowa, która nigdy nie jest pisana a przeważnie nawet nie „umówiona", jest w życiu politycznem angielskiem potęgą. Ona niewątpliwie okazuje się stuteczna także w tym wypadku, o ile wogóle „układ" stanie się faktem.

A co wtedy będzie?

Trudno — nie chciałoby się „mieszać do wewnętrznych spraw zaprzyjaźnionego państwa"... Jeszcze wszak mamy nasz „układ" z Anglją w pełnej ważności. Jeszcze ona dzierży mandat i ma siłę przeprowadzić swoją wolę. I jeszcze nie mamy nawet żadnej oficjalnej uchwały, że sjonizm musi czy powinien ostatecznie zerwać z Wielką Brytanją. Najlepiej byłoby, tych wewnętrznych spraw nie tykać i nie brać ich pod oświetlenie naszych interesów.

A jednak — tyle się nam rząd p. Ramsaya MacDonalda już dał we znaki, że nie możemy być zadowoleni z sztucznego przedłużenia jego żywota. Kto wie, ile on jeszcze nam i niemal całemu światu garnków stłucze, zanim umrze tą śmiercią, na jaką zasługuje. Na wszelki wypadek — p. Ramsay MacDonald wyrzuca już ostatni swój atut...

Gabinet pułk. Sławka zamianowany

Pułk. Pieracki wicepremjerem, pułk. Prystor — ministrem przemysłu i handlu, prok. Michałowski — ministrem sprawiedliwości, prof. Kozłowski — ministrem reform rolnych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 4. 12. (Sin) Dziś o godz. 5 popołudniu udał się na Zamek wicepremjer Beck, który wręczył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej formalną dymisję obecnego rządu. Dymisja została przyjęta, poczem p. Prezydent przyjął pułk. Sławka, któremu powierzył misję utworzenia rządu. Wobec tego, że w ciągu ostatnich kilku dni pułk. Sławek prowadził już nieoficjalne rokowania i ustalił skład gabinetu, nominacja nowego rządu możliwa była w godzinach wieczornych. Największą niespodzianką w składzie nowego rządu jest nietyle powołanie dotychczasowego wiceministra spraw wewnętrznych pułk. Pierackiego na stanowisko wicepremjera, ile powierzenie teki przemysłu i handlu dotychczasowemu ministrowi pracy pułk. Prystorowi oraz ministerstwa reform rolnych profesorowi archeologji uniwersytetu lwowskiego drowi Leonowi Kozłowskiemu, który wsławił się głównie burzliwemi incydentami w trzecim Sejmie, jako poseł BB. Ostateczny więc skład gabinetu jest następujący:

prezydjum — pułk. Sławek,
wicepremjer — pułk. Pieracki,
sprawy wojskowe — marsz. Piłsudski,
sprawy zagraniczne — Zaleski,
skarb — pułk. Matuszewski,
sprawy wewnętrzne — generał Sławoj-Składkowski,
sprawiedliwość — prokurator Michałowski,
rolnictwo — Janta-Połczyński,
oświata — Czerwiński,
przemysł i handel — pułk. Prystor,
komunikacja — inż. Kuehn,
praca i opieka społeczna — generał Hubicki,
roboty publiczne — generał Norwid-Neugebauer,
poczta — pułk. Boerner.

Ponadto otrzymają nominację w dniu jutrzejszym pułk. Beck na stanowisko wiceministra spraw zagranicznych oraz pułk. Stamirowski, dotychczasowy szef departamentu politycznego w min. spraw wewnętrznych na stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych.

Charakter nowego rządu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 12. Sin. Wobec nominacji nowego rządu zostanie już w najbliższym czasie ustalony termin wyjazdu marsz. Piłsudskiego zagranicę. Otwarcia nowego Sejmu dokona już w charakterze premjera pułk. Sławek.

Co się tyczy charakteru nowego rządu jest rzeczą widoczną, że zasadnicza jego linja nie różnić się będzie w niczem od linji rządu poprzedniego. Jedynie może będzie to rząd o charakterze bardziej „zdecydowanym“ w kierunku „pułkownikowskim“. Powierzenie stanowiska wicepremjera pułk. Pierackiemu, który uchodził dotąd za spiritus movens polityki wewnętrznej, świadczy o tem, że będzie on kierował polityką wewnętrzną podczas nieobecności marsz. Piłsudskiego. Podobna rola przypadnie w min. spraw zagranicznych zaufanemu marsz. Piłsudskiego pułk. Beckowi.

Opozycja zgłosi w Sejmie wniosek nagły
w sprawie Brześcia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 12. Sin. Dotychczas panuje w Sejmie zupełny spokój, niezdradzający niczem nadchodzącego terminu otwarcia sesji. Narady klubów odbędą się dopiero w poniedziałek. Narazie wiadomo tylko, że PPS. nie będzie ubiegała się o żadne stanowisko w prezydjum Sejmu, a nadto że na jednym z najbliższych posiedzeń Sejmu wniesiony zostanie wniosek nagły klubów opozycyjnych w sprawie Brześcia. Wniosek, który obszernie przedstawi stan faktyczny sprawy, zmierzać będzie do wybrania specjalnej komisji sejmowej dla zbadania sprawy uwięzionych posłów. Nagłość wniosku uzasadni najprawdopodobniej marsz. Daszyński.

Zresztą nie jest rzeczą wykluczona, że już na pierwszem posiedzeniu Sejmu zgłoszony będzie szereg wniosków o charakterze demonstracyjnym.

Wybór prezydjum parlamentu
i skład nowego rządu w Austrji

Wiedeń. 4. 12. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Narodowej wybrany został po trzykrotnem głosowaniu socjaldemokrata **Eldersch** 80-ciu głosami. Za jego kandydaturą głosowali socjaldemokraci i członkowie narodowego bloku gospodarczego (dawniejsi wszechniemcy). Kandydat chrześcijańsko społeczny Ramek otrzymał 73 głosy. Głosowali za nim chrześcijańsko-społeczni i klub Heimwehry. Związek chłopski wstrzymał się od głosowania. Pierwszym wiceprezydentem wybrany został **Ramek** (chrześcijańsko-społeczny) 84 głosami, drugim wiceprezydentem **Straffner** (narodowy blok gospodarczy) 111 głosami. Po załatwieniu szeregu spraw formalnych i po wyborze komisji głównej odroczyła się Izba do jutra.

Na jutrzejszem posiedzeniu wygłosi kanclerz Ender oświadczenie programowe.

* * *

Wiedeń. 4. 12. PAT. Dzsiaj przedpołudniem utworzony został nowy rząd w następującym składzie: Kanclerz związkowy: Ender (chrześcijańsko-społeczny) wicekanclerz i minister spraw zagranicznych: Schober (blok gospodarczy), sprawy wewnętrzne Winkler (Landbund), sprawiedliwość Schürff (blok gospodarczy) finanse Juch (urzędnik), handel Heinl (chrześcijańsko-społeczny), rolnictwo Thaler (chrześcijańsko społeczny), sprawy wojskowe Vaugoin (chrześcijańsko-społeczny), oświata Czermak (chrześcijańsko-społ.), opieka społeczna Resch (chrześcijańsko-społ.) Wszyscy ministrowie, z wyjątkiem min. Juch'a i Rescha są członkami Rady Narodowej.

Waad Leumi o rokowaniach z rządem

Jerozolima 4. 12. ŻAT. Pod przewodnictwem inż. Rutenberga odbyło się posiedzenie Waad Haleumi, na którem pułk. Kish złożył sprawozdanie o przebiegu wypadków politycznych w miesiącu ubiegłym. Referent podkreślił że Jewish Agency nie prowadzi rokowań z rządem angielskim na podstawie Białej Księgi i zaprzeczył jakoby Warburg domagał się przyjęcia Białej Księgi do wiadomości. Pułk Kish oświadczył, że kierownictwo Weizmanna nie było nigdy tak mocne jak od czasu jego rezygnacji. List wybitnych prawników angielskich, którzy wystąpili z krytyką Białej Księgi wywarł wpływ na MacDonalda i spowodował zwrócenie się do Jewish Agency. Agencja Żydowska zdaje sobie sprawę, że rząd nie może wycofać dokumentu, który on sam wydał. Byłoby w tej chwili przedwczesnem twierdzić, czy uda się dojść do porozumienia, lecz nasze stanowisko jest jasne. Referent wyraził podziękowanie Lloyd Georgowi i lordowi Amery za ich wystąpienie w parlamencie podczas debaty palestyńskiej. Wkońcu stwierdził referent, że w Londynie osiągnięto tylko tyle ile można się było spodziewać. Żydowska działalność odbudowy nie jest oparta na niczyjej krzywdzie.

Sesja Waad Haleumi została zamknięta po powzięciu jednomyślnej uchwały, upoważniającej inż. Rutenberga do wyjazdu do Londynu, celem wzięcia udziału w rokowaniach z rządem bez zaakceptowania Białej Księgi jako podstawy rokowań.

ŻAT-ma dowiaduje się, że inż. Rutenberg nie jest jeszcze zdecydowany wyjechać do Londynu, skłonny jednak będzie to uczynić, jeżeli nadejdzie zadowalająca odpowiedź rządu.

Przypuszczalnie w połowie grudnia przybędą do Londynu przedstawiciele amerykańscy prof. Frakfurter i dr. Flexner. Nastrój wśród członków Waadu nie jest jednolity. Sjoniści ogólni, mizrachiści i koloniści byli przeciwni jakimkolwiek rokowaniom z rządem, dopóki pozostaje w mocy Biała Księga. Natomiast przedstawiciele robotników żądali, aby Rutenberg reprezentował Waad w rokowaniach londyńskich, aczkolwiek liczą się oni z tem, że w toku rokowań uda się jedynie w sposób istotny zmodyfikować politykę Białej Księgi. Przedstawiciele rewizjonistów opuścili posiedzenie. Obrady Waad Haleumi odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Tylko sprawozdanie Kisha i innych uznane zostało za jawne.

Członek Labour Party
wybrany w Whitechapel

Londyn. 4. 12. ŻAT. Podczas wyborów uzupełniających w Whitechapel został wybrany kandydat Labour Party **James Hall**, który otrzymał 8544 głosów, podczas gdy liberał otrzymał 7445 a konserwatysta 3735 głosów. Zaznaczyć należy, że większość uzyskana przez Partję Pracy zmalała bardzo w porównaniu z ostatniemi wyborami.

Einstein wyjechał do Ameryki

Berlin. 4. 12. ŻAT. Einstein wyjechał dziś w towarzystwie małżonki do Antwerpji, skąd wyrusza do Ameryki. Wyjazd Einsteina był trzymany w tajemnicy. Na dworcu były tylko jego dzieci, najbliższy przyjaciel dr. Planj i przedstawiciel ŻATnej. W rozmowie z przedstawicielem ŻATnej oświadczył Einstein, iż jedynym celem jego podróży do Ameryki są prace naukowej.

BERNARD SINGER Przedruk wzbroniony

Podróż do Rosji Sowieckiej

I. Droga do Mińska

Wyjechałem do Mińska pociągiem wieczornym. W wagonie byłem jedynym obywatelem Polski, udającym się do Stołpców. Na stacji zbudowanej w stylu dworku polskiego, policjant odebrał paszporty i specjalne przepustki, przeznaczone do podróży do Rosji Sowieckiej. Żadna rewizja, żadne ceremonje celne. Jedynie w dobrze zaopatrzonym bufecie jakiś urzędnik patrzy się na mnie z politowaniem i radzi zakupić pół bufetu.

— Kup pan mięsa, trochę sardynek, masła, papierosów, herbaty.

Urzędnik wyliczał cały szereg produktów i artykułów pierwszej potrzeby i aby mnie przekonać, dodaje:

— Gdy z tamtej strony przyjeżdżają tu do nas do bufetu, zamawiają od razu dwie porcje, jedzą łapczywie i nie wierzą wprost, że można tego wszystkiego dostać bez kartek.

Pociąg rusza w stronę granicy. Pejzaż monotonny, ziemia błotnista, gdzieniegdzie chatki z dachami pokrytemi słomą, wychudłe krowy, pastuch leniwie prowadzący wychudłe stado. Nagle pociąg staje, minęliśmy strażnicę KOP-u. Straż polska opuszcza pociąg. Dojeżdżam do drugiej strony barjery, pociąg znowu na chwilę staje. Oglądamy bramę triumfalną, napis z jednej strony: „Pozdrowienie robotnikom zachodu", napis z drugiej strony: „Komunizm zmiecie wszystkie granice".

Na tej granicy najbardziej strzeżonej, najbardziej rzucającej się w oczy pasażerom, napis brzmi dziwnie, zresztą niema czasu na refleksje. W tym momencie przyszedł właśnie urzędnik straży celnej sowieckiej i odebrał paszporty. Na posterunku koło budki granicznej stał żołnierz sowiecki, odziany w pikielhaubę, przykrytą suknem. Dojeżdżamy do Niegorieloje.

Tragarze sowieccy odnoszą bagaż do urzędu celnego, rewizja rzeczy naogół powierzchowna, urzędnik celny zwraca główną uwagę na walutę:

— Ile „inwaluty" przywiózł pan ze sobą?

Prosi o okazanie pieniędzy i wydaje pokwitowanie na wwiezioną sumę. Tłómaczy, że do czterech tygodni mam prawo wieźć z powrotem tę samą ilość waluty. Po upływie tego terminu zostanie odliczona suma, wydana na pobyt w Rosji Sowieckiej, według przeciętnego budżetu wydatków.

Walutę można zmienić w kantorze wymiany, to znaczy w oddziale GOSBANKU (Bank Państwa). Za dolar płacę rubel i 94 kopiejki. W Warszawie można było otrzymać za dolara rubli 10 (czerwoniec). Przywóz i wywóz rubli jest jednak surowo wzbroniony. Nie wolno również wywozić drobnych pieniędzy z kraju.

W sali odprawy celnej wiszą portrety Lenina, Kalinina, Marksa, Engelsa. Na ścianach plakaty o pożyczce „pięciolatka w cztery lata". Napisy i plakaty w różnych językach. Urzędowe ogłoszenia są w językach krajowych Białej Rusi, mianowicie po białorusku, po rosyjsku, po żydowsku i po polsku.

Nawiązuje z nami rozmowę miejscowa urzędniczka z gwiazdą sowiecką na cyklistówce.

— Partyjny? Delegacja? Na wystawę?

— Nie na wystawę, nie partyjny, lecz zwyczajnie dziennikarz, wybieram się dla zbadania sytuacji żydowskiej w ZSRR.

— A szkoda, powinien pan zwiedzić wystawę. Zresztą na Białej Rusi będzie pan miał dość materjału w kwestji żydowskiej, na wystawie samej jest oddział poświęcony narodowości żydowskiej.

W rozmowę wdaje się tragarz żydowski. Rozmowę prowadzimy oczywiście po żydowsku. Tragarz objaśnia:

— Pan nie umie mówić po rosyjsku. Nic nie szkodzi, dogada się pan i po żydowsku. To jest język państwowy Niegorzej, niż białoruski.

Rzeczy nasze przeniesiono do pociągu sowieckiego, oczekującego po drugiej stronie stacji. Napis na stacji w czterech językach: Niegorieło i po żydowsku według djalektu miejscowego Niegoriełe.

Jedziemy wagonem o twardych miejscach. Tak w tej chwili nazywają się wagony trzeciej klasy. Są to stare wagony rosyjskie z ławami do spania. Stary urzędnik kolejowy krytycznie ogląda bilety, kupione w Warszawie w Orbisie. Coś mu się nie podoba. Woła oberkonduktora i obaj uważnie oglądają bilety. Konduktor pachnie starą carską Rosją. (Jak wiadomo bowiem, na kolejach zaszły mniejsze zmiany i pracują dotychczas przeważnie dawni funkcjonarjusze kolejowi).

Jedziemy do Mińska. Pejzaż ani na chwilę się nie zmienia. Te same chaty, tylko mniej bydła natyka się po drodze.

W Kojdanowie wsiedli dwaj młodzi Żydzi. Stałem się odrazu przedmiotem uważnej obserwacji. Choć noszę czapkę „leninkę" (cyklistówkę), a palto nie należy do eleganckich zawyrokowali głośno, że jestem cudzoziemcem. Krótka rozmowa z pasażerami wyjaśnia sytuację. Odtąd będę słyszał te wyjaśnienia odpowiedzi na przestrzeni całej podróży po Rosji Sowieckiej:

— Pracuję w kooperatywie — oświadcza jeden. — skupujemy zboże, masło, jajka u chłopów, ale musimy do naszej kooperatywy sprowadzić jaknajwięcej wyrobów lekkiego przemysłu. Potrzebne są buty, pończochy, skarpetki, ubrania, czapki, nafta, bo bez tego nie można będzie wykonać planu wydobycia zboża i produktów ze wsi. Chłopi zmądrzeli, nie chcą pieniędzy, domagają się towarów. Jakiś przeklęty głód towarowy. Jedziemy walczyć z Mincerabkopem (Mińska centralna robotnicza kooperatywa). Musimy otrzymać koniecznie wyroby przemysłowe. Pomyśleć trudno, ja mam najmniej pożytku z tej kooperatywy, u nas pracuje tragarz, to otrzymuje kamasze, masło i ubranie przedemną. On jest robotnikiem, a ja jestem tylko urzędnikiem (służaszczyj)). Należę do następnej kolejki. Jeszcze 6 miesięcy temu można było kupić w Mińsku względnie tanio dobre kamasze, porządne ubranie, a teraz rozdrapali wszystko. W kooperatywach można dostać, lecz jedynie za talonami.

Dojeżdżamy do Mińska. Znowu napisy na stacji w 4-ch językach. Tragarz bierze za odniesienie paczki 60 kopiejek ale teoretycznie. Z rubla bowiem nie ma reszty. To samo z doróżką. Należy się odrazu umówić na okrągłe cyfry, bo żaden dorożkarz nie wyda 30 kopiejek reszty. Drobnych niema, resztę dostać można znaczkami pocztowemi, kuponami z obligacji pożyczkowej.

Dorożkarz odwozi za 3 ruble do hotelu „Europa". Po drodze dwa obrazki rzucające się odrazu w oczy. Ogonki koło kooperatyw, gruzy starych domów i cegły przygotowane pod budowę nowych. Gdzieniegdzie nowo zbudowane domy. Na każdej ulicy rozwieszone są transparenty o wystawie białoruskiej, o kołchozach (kollektywne gospodarki wiejskie), o walce z ciemnotą, a nad wszystkiemi transparentami górują napisy plakatów o pożyczce „piatiletki w cztery lata".

Nikt nie wychodzi na spotkanie nasze. Żaden woźny nie wita gości hotelowych, walizy sale ży samemu wnieść do hotelu i tylko dzięki paszportom zagranicznym otrzymuje się jedyny wolny numer.

Rzeczy należy wnosić na górę samemu. Windziarz znikł, portjer hotelowy konferuje ze służącą na temat papierosów, które dzisiaj wydają pracującym w Narpicie (związek pracowników gastronomicznych i hotelowych). Pościel hotelowa czysta, są jednak plamy na prześcieradle.

— To nie od brudu tłómaczy służąca tylko od złego gatunku mydła.

— Czy można dostać herbatę?

— Herbatę można dostać w sąsiednim lokalu w stołowej. My tutaj nie podajemy.

— A przecież w roku 1926 dostałem samowar do pokoju?

— To był Nep, było dużo wolnych pokoi, dużo cukru, dużo herbaty i za dużo służby, zresztą skąd wziąć cukier. Nasza publiczność hotelowa nie potrzebuje fatygi, służby. Większa część, to delegaci z kołchozów na wystawę białoruską, nowi urzędnicy, kierujący rajonami (powiaty).

— Co pan myśli, że to dawny isprawnik, wystawi buty przed drzwi do czyszczenia, a później da 50 kopiejek na czaj? — Buty czyści pucybut na ulicy, herbatę pije urzędnik w stołówce, o „czaju" mowy niema.

Z Placu Swobody dochodzi gwar uliczny, maszerują oddziały żołnierskie. Nagle rozlega się śpiew znany, lecz dziwnie zsołdaczony: Nad mirom nasze znamia riejet (nasz sztandar płynie ponad trony). Raz, dwa, raz, dwa, komenderuje w takt pieśni Komrot (komandir roty). Z katedralnego kościoła rozlegają się dzwony. Odbywam pierwszą ekspedycję dla kupna jakichś rzeczy w Mińsku. Chodzi o papier. Papieru dostać nie można.

— Mamy to dla klijentów którzy kupują rzeczy, ale nie do sprzedania.

— Mogę panu podarować dwa arkusze, ale nie sprzedać.

— Na przyszłość radzę panu chować gazety.

Przepraszam — nie używał w rozmowie ani jednego zwrotu pan (gospodin) tytułował mię grażdanin (obywatel) i zakończył rozmowę temi słowy:

— Widać, obywatelu, że jesteście z zagranicy. Czapka niby Leninka ale na serjo według gatunku produkcji (kaczestwo) — zagraniczna.

Na Małym Bulwarze przed hotelem, gdzie mieści się pomnik szewca Hirsza Lekerta siedzą kobiety z koszami i walizkami. Są to zdobycze z rynków i kooperatyw. Długo trzeba było czekać w ogonku dla wydostania jakiejkolwiek bądź rzeczy...

Tłum? Jedna szara masa jednakowo, bardzo skromnie ubranych przeważnie w koszule rosyjskie mężczyzn, miast kapeluszy tibiteiki, przypominające czapki tatarskie, szeregami stoją przed wystawami i wypatrują beznadziejnie, czy można coś kupić pożytecznego poza talonami.

Płk. Schaetzel naczelnikiem wydziału wschodniego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 12. (Sin) Szef gabinetu prezesa rady ministrów płk. Schatzel ustąpił ze stanowiska i został powołany na stanowisko naczelnika wydziału wschodniego MSZ. na miejsce p. Hołówki. Dalsze posunięcia na wyższych stanowiskach są w toku.

Ks. prymas Hlond interwenjował w sprawie Brześcia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 12. „Kurjer Warszawski" podaje w sprawie pogłosek o interwencji ks. kardynała Hlonda w p. Prezydenta Rzplitej w sprawie więźniów brzeskich następujące informacje: „W samym początku października br. grono pań, żon i córek aresztowanych posłów z różnych stronnictw zwróciło się pisemnie i osobiście do ks. prymasa z prośbą o opiekę nad tą sprawą. J. Em. ks. kardynał Hlond przed wyjazdem do Anglji w początkach października br. zwrócił się pisemnie do p. Prezydenta Rzplitej. W piśmie swem wspominając o prośbie rodzin, przedstawił J. Em. ks. prymas P. Prezydentowi sprawę losu więźniów, oraz warunki ich więzienia".

Obrońca posła Wrony uzyskał możność widzenia się ze swym klijentem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 12. Obrońca aresztowanego prezesa Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Chłopskiego b. posła Wrony, adwokat Hofmokl-Ostrowski uzyskał zezwolenie na widzenie się z klientem, przebywającym w więzieniu od 20-go września.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Kanada przeciwko gabinetowi MacDonalda

W angielskiej izbie gmin nazwał minister dominjów Thomas wnioski Kanady na ostatniej konferencji imperjalnej — humbugiem. Ten lapsus Thomasa wywołał bardzo ostrą replikę obecnego konserwatywnego premjera Kanady, Bennetta. W swej odpowiedzi zaznaczył Bennett, że wyrażenie ministra Thomasa obraziło do głębi uczucia Kanady, tembardziej należy je potępić, ponieważ gabinet MacDonalda ze swej strony żadnych wniosków nie przeciwstawił konkretnym propozycjom Kanady. Jeśli gabinet MacDonalda ma zamiar na konferencji w Ottawie taksamo lekceważąco odnieść się do dominjów, mała istnieje nadzieja, by umowa, którą Kanada zamierza zawrzeć z innemi dominjami, objęła też i Anglję. Kanada miała szczere intencje, jeśli jednak jej wnioski z taką spotkały się oceną, to Kanada będzie musiała szukać innej drogi, by rozwiązać swe gospodarcze trudności.

To oświadczenie Bennetta jest tylko wodą na młyn konserwatystów, którzy wciąż wskazują na to, że ostatnia konferencja imperjalna zamiast zbliżyć dominja do Anglji, tylko je od niej oddaliła.

Niema „złotej ententy" między Francją a Stanami Ziedn.

Jak już donieśliśmy, amerykański obserwator przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej ambasador Stanów Zjednoczonych w Brukseli Gibson złożył w Genewie oświadczenie, że Stany Zjednoczone solidaryzują się ze stanowiskiem Francji w sprawie traktatów pokojowych, których naruszyć nie może projekt konwencji rozbrojeniowej. To Stanowisko Stanów Zjednoczonych stało się powodem rozmaitych pogłosek, którym amerykański sekretarz spraw zagranicznych Stimson postanowił koniec położyć. Stimson przyjął przedstawicieli prasy amerykańskiej i oświadczył im, że Gibson o tyle tylko solidaryzował się ze stanowiskiem Francji, o ile to się tyczy zobowiązań wynikłych z morskich konferencyj rozbrojeniowych we Waszyngtonie i Londynie. Natomiast zupełnie nieprawdziwe są doniesienia prasy francuskiej, jakoby między Francją a Stanami Zjednoczonemi doszła do skutku „złota ententa", wedle której państwa domagające się rewizji traktatów pokojowych nie mogą liczyć na pożyczki Ameryki.

Dyktatura w Rumunji?

Coraz częściej nadchodzą z Rumunji sensacyjne pogłoski o tem, że król Karol zamierza obwołać dyktaturę. Wewnętrzno-polityczne trudności w Rumunji stają się coraz większe. Po swym powrocie do kraju przekonał się król Karol, że jest on właściwie tylko malowanym królem, główna zaś władza spoczywa w rękach przywódców partyj. Król Karol zamierza więc koniec położyć temu panowaniu innych „królów" w Rumunji i dlatego zamierza pójść w ślady swego kolegi serbskiego i ogłosić się dyktatorem.

Równocześnie słychać, że król Karol nosi się jeszcze z innemi planami. Ma mianowicie ostatecznie rozwieść się ze swą żoną i ożenić się po raz wtóry. Rozmaite też krążą pogłoski na temat przyszłej królowej rumuńskiej. To, że królowa matka Marji wraz z księżniczką Ileaną obecnie wyjechały do Belgradu, tłumaczą sobie właśnie temi planami króla.

Epilog procesu Kurta Daehna

Ostatni dzień procesu artysty Kurta Daehna, który jak już donieśliśmy w telegramach, zasądzony został na dwa lata więzienia za usiłowane zabójstwo artystki Grety Maren, obfitował w mnóstwo dramatycznych momentów.

Szczytem napięcia było przesłuchanie samej Grety Maren. Jest to młoda, smukła, bardzo ładna kobieta. Jej zeznania, w wysokim stopniu obciążające oskarżonego, mają w sobie coś z naiwności dziecka, a równocześnie coś z wyrafinowania świadomej swych czarów artystki. Zaprzecza przedewszystkiem, by oskarżony kształcił ją i pracował nad jej rozwojem, czytał jej wprawdzie tu i ówdzie jakąś książkę i tłumaczył jej trudniejsze miejsca, ale cały swój rozwój zawdzięcza właściwie sobie samej. Oskarżony działał na nią nawet w duchu deprymującym, usiłując wzbudzić w niej poczucie małej wartości, by w ten sposób ugruntować swą władzę nad nią. Na pytanie przewodniczącego, czy swem zachowaniem się wobec innych mężczyzn, a zwłaszcza wobec redaktora Dra Nagelstocka z „Neues Wiener Journal", nie przyczyniła się do stałych konfliktów oświadcza Greta Maren, że nie jest wcale kokietką. To jej oświadczenie wywołuje śmiech na sali. O tem, że Daehn bardzo cierpiał z powodu jej faworyzowania Nagelstocka, dowiedziała się od samego Nagelstocka. Pewnego dnia ona wraz z Daehnem spotkali się w Ischlu w jakimś barze z Nagelstockami. Daehn długo rozmawiał z p. Nagelstockową, ponieważ uważał ją za swoją sojuszniczkę we walce z Nagelstockiem. Nagelstock, któremu żona zrobiła scenę zazdrości, wszystko opowiedział Grecie Maren. To jednak na nią nie wpłynęło i nie to było powodem, że odeszła od Daehna. Uczyniła to dlatego ponieważ chciała się wyemancypować z pod wpływów. Zamierzała nawet udać się we Wiedniu do jakiegoś psychoanalityka, któryby ją wyleczył i wyzwolił z pod wpływów oskarżonego. Wiedziała o tem, że w oskarżonym kochała się Lubińska. Bardzo ją żałowała, a nawet pewnego dnia, gdy Daehn nie miał pieniędzy, by kupić kwiaty Lubińskiej w dzień jej imienin, dała mu pieniądze i kupiła dla niej jeszcze karykaturę Chaplina w podarunku. Między nią a Daehnem wciąż dochodziło do konfliktów, kilka razy Daehn nawet ją bił. Ostatnio Daehn żądał od niej, by zerwała swój kontrakt z teatrem w Ischlu i pojechała z nim na gościnne występy do Czechosłowacji. W dzień zamachu jeszcze żądał tego od niej, a gdy tego uczynić nie chciała wyciągnął rewolwer i strzelił do niej kilkakrotnie.

Rzeczoznawcy orzekli, że oskarżony ponosi zupełną odpowiedzialność za swój czyn, ale był przedenerwowany, a jego świadomość była lekko zmącona. Prokurator w swej mowie był dość łagodny dla oskarżonego i zwrócił uwagę przysięgłym, że trybunał może zejść znacznie poniżej ustawowego wymiaru kary i że oskarżonemu, jeśli dobrze się będzie we więzieniu sprawował, będzie można podarować jedną trzecią część kary. Po przemówieniu obrońcy dra Premingera przysięgli potwierdzili pytania co do usiłowanego zabójstwa, a na tej podstawie zasądził trybunał oskarżonego na dwa lata więzienia. Oskarżony przyjął wyrok zupełnie spokojnie, zagrał nawet przed trybunałem efektowną scenę, oświadczając, że jako mężczyzna ponosi zupełną odpowiedzialność za swój czyn i podziękował trybunałowi za niski wymiar kary. Zaraz po ogłoszeniu wyroku pomyślał też oskarżony o możliwościach wyzyskania tej afery w celach reklamy dla siebie i w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że po odsiedzeniu kary ma zamiar poświęcić się — filmowi...

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś na przedstawieniu popularnem największy sukces sezonu „Roxy". Jutro popołudniu, po cenach najniższych, dla dzieci i młodzieży szkolnej „Kopciuszek" Walewskiego, w znanej efektownej inscenizacji. Wieczorem pierwsze przedstawienie z cyklu nowych autorów francuskich, niepospolitej nowości A. P. Antoine „Nieprzyjaciółka". Autor przedstawia tu 4 etapy życia jednej kobiety od naiwności dziewczęcej aż do sędziwej równowagi, w związku z trzema mężczyznami, których jednak w sztuce widzimy już jako pośmiertne zjawy, a historję ich oglądamy jako wspomnienie ziemskiego żywota w grotesce, pełnej jadowitego humoru. Skomplikowaną rolę kobiecą odtwarza p. Jaroszewska, trzy typy mężczyzn naiwnego amanta, męża i kochanka, pp. Dąbrowski, Fabisiak i Szymański, zaś reprezentantów nowego dzisiejszego życia pp. Bednarska i Pawłowski. W niedzielę i poniedziałek popołudniu dwa największe sukcesy dotychczasowe: „Święty płomień" i „Roxy".

— **Z TEATRU „BAGATELA".** Dziś i codziennie rekordowa rewja „Dziś dancing w Bagateli", która odniosła wielki sukces dzięki nadzwyczajnie zgranemu zespołowi artystów teatru Bagatela, oraz świetnym występowiczom w osobach Stanisławy Karlińskiej, Ireny Carnero, Mili Kamińskiej i Stanisława Cywińskiego.

— **MIKOŁAJ ORŁOW** — recital fortepjanowy dziś w piątek 5 bm. w sali Bolońskiego.

— **RODZINA SIENKIEWICZA SKARŻY O TANTJEMY Z FILMU „QUO VADIS".** Spadkobiercy Henryka Sienkiewicza wdrożyli przeciwko kilku wytwórniom proces o tantjemy z filmu „Quo Vadis". Wiadomą jest rzeczą, że film „Quo Vadis" duże przynosił rozmaitym wytwórniom dochody, ale rodzina Sienkiewicza dotychczas ani grosza nie otrzymała. Po raz pierwszy wyświetliła film „Quo Vadis" pierwsza włoska wytwórnia Cines w r. 1913. W roku 1924 reżyser Jerzy Jacoby do spółki z synem D'Annunzia Gabrielinem opracował jeszcze raz „Quo Vadis" z Emilem Janningsem w roli Nerona. Tak w roku 1913 jak w roku 1924 próbowała rodzina Sienkiewicza drogą sądową bronić swych praw, z małym jednak rezultatem. Obecnie wznowiła swój proces



Rok III. **Pod redakcją Runy Reitmanowej** **Nr. 24**

Z dni walk

Obrazek sceniczny w jednej odsłonie

OSOBY:

JUDA
SZYMON
JOCHANAN — Hasmonejczycy
JONATAN
ELEAZAR
GIDEON
Żołnierze. Posłowie syryjscy.*)

SCENA I.

Micpah. Wieczór. Obóz Judy Makabejczyka. W tyle wartownik. Na przodzie sceny znajduje się ognisko. Przy ognisku siedzą żołnierze judejscy i gwarzą.

Żołnierze I (patrzy w niebo, ziewa): Już późna godzina, gwiazdy wnet zajdą. Trzeba pójść spocząć jeszcze na krótką chwilę, bo te psy greckie ledwie między pierwszą a drugą strażą dają nam spokój. Oj, kiedyż ta wojna już się skończy!

Żołnierz II (kiwając głową): Znać po tobie, bratku, że zakosztowałeś już zniewieściałego życia Syryjczyków. Milsze nad trudy wojenne (klepie go po ramieniu) są ci zapewne miękkie łoża przy bogato zastawionych stołach, a miast wody krynicznej wolałbyś pić wino z Frescatti

Żołnierz III (drwiąco): Tak, tak to wygląda, gdy odszczepieńcy od nas powracają, pod pierzynę bratku!

Żołnierz I (porywczo): Coś powiedział?! (podnosi rękę jak do uderzenia): Cofnij!

Żołnierz IV (poskromia): No, cicho, cicho, bez kłótni, w zgodzie tylko nasza siła, (do Żołnierza III): Źle mówisz, synu Czyż w ogniu walki zapomniałeś, czego cię uczyłem? Pokutnicy milsi są Bogu, jak sprawiedliwi.

Żołnierz III (spuszcza głowę): Słusznie mówisz rebi, uniosłem się... W trudach wojny człowiek zapomina o delikatności uczuć (wyciąga rękę do Żołnierza I): Przebacz, bracie!

Żołnierz I (z wahaniem podaje rękę): Przebaczam. Wiem, że pokutuję za grzech odstępstwa od sprawy narodowej. Ale dziś (drżącym głosem) wszak jestem wasz, całą duszą tylko wasz.

Żołnierz IV: Przeklęty Syryjczyk, który nas odrywa od domowych pieleszy. W domu pole odłogiem leży. Młoda żona się zapracowuje (zadumał się): Ester, Ester! Miesiąc ledwie minął od chwili, gdy cię jako żonę wprowadziłem pod dach rodzinny, a już surmy bojowe zagrały w kraju. Jak piękne były dni pierwszego poznania naszego w czas winobrania!

Żołnierz III: Skrzętną pracownicą jest Ester, dobrze pewnie twój dom zaopatrzy

Żołnierz IV: Skrzętna a dzielna. Sama napierała, bym co prędzej się zaciągnął w szeregi powstańcze.

Żołnierz II: Dzielne są nasze niewiasty! (Słychać głos szofaru).

Żołnierz I: Zmiana straży! Teraz moja kolej. Bóg z wami, towarzysze, (obchodzi i zmienia się z wartownikiem: żołnierze przy ognisku nucą zcicha piosenkę).

SCENA II.

Żołnierz II: Pono walna wyprawa gotuje się na jutro z wrogiem. Ha... ha.. Gdy sobie przypomnę, że Lizjasz zgolił brodę i w przebraniu uciekać musiał z pod Betzur, pusty śmiech mnie bierze. Hm... musiała to być miła dlań przygoda. Teraz dyszy zemstą.

Żołnierz - wartownik (przystępuje): Jutro rozprawić nam się przyjdzie z najdzielniejszymi wodzami greckimi, Gorgjoszem i Nikanorem. Pono Nikanor tak pewny się czuje swego zwycięstwa, że w całej Grecji ogłosił, iż ma niewolników na sprzedaż. Dlatego też liczni handlarze niewolników znajdują się w jego obozie.

Żołnierz II: A pamiętacie, jak to było pod Betchoron? Ile łańcuchów znaleźliśmy w obozie Syryjczyków, dla nas przygotowanych. Coza pewność siebie, coza buta siedzi w tych Grekach.

Żołnierz IV: Pono butny Antjoch nie wierzył wieściom, które głosiły klęskę jego wojsk. Nie wie poganin, że wola Boża wszystko może.

Żołnierz III: Widocznie Bóg sprzyja naszym przedsięwzięciom, a wybrańcem Boskim jest Juda Makabi.

Żołnierz V: Pamiętacie, jak to po śmierci Matatjasza sarkano, że taki młodzik ma nam przewodzić. Pokazał ten młodzik, co potrafi. W kraju znany jest jego przydomek Makabi. Zaprawdę, jest on jako Młot dla wroga.

Żołnierz I (podbiega): Cicho... szmer jakiś. Mnóstwo tu się szpiegów syryjskich wałęsa Trzeba się mieć na baczności.

Wszyscy (nadsłuchując): Znów szmer

Głos: Za wolność i wiarę!

Żołnierz II: Przebóg, to nasze hasło!

(Z ciemności wyłania się zakapturzona postać).

Żołnierz I: Stój, jeśli ci życie miłe!

SCENA III.

Postać (dziecinnym, znęczonym głosem): Swój. (słania się).

Żołnierz IV: Toż to dziecko jeszcze, (podchwytuje go). Podajcie wody! (prowadzi przybysza do ogniska).

Postać: Czy jestem w obozie Judy Makabi?

Żołnierz I: Ktoś ty, wpierw powiedz? (Przybysz zrzuca kaptur, pije z przyniesionego kubka wodę).

Żołnierz IV (z okrzykiem zdziwienia): Skąd się tu zaplątałeś, chłopcze? Chorą matkę i małą siostrzyczkę opuszczasz, a sam się błąkasz po wertepach, gdzie cię omalże śmierć niechybna nie spotkała.

Gideon: Słyszeliśmy o powodzeniu powstańców, ale też dochodziły wieści, że ten i ów nigdy już do domu nie powróci. Listu od tatusia nie było, mamusia się niepokoiła i choroba się pogarszała. Postanowiłem przekraść się tu do obozu, by wywiedzieć się o ojcu.

Żołnierz III: Dobry z ciebie chłopak Jak na imię twemu ojcu?

Gideon: Samuel, wojaku.

Żołnierz IV: Ach, Samuel- złotnik jest właśnie na wycieczce wywiadowczej w oddziele Eleazara.

Żołnierz II: Ale powiedz, chłopcze, jak się przedostałeś do naszego obozu, gdy cały kraj zasiany jest wojskiem nieprzyjacielskiem?

Gideon (z tajemniczą miną wyciąga z kieszeni złotą strzałę): Widzicie te litery? (pokazuje żołnierzom strzałę, na której wyryte są litery hebrajskie): wyryłem je na pamiątkę cudownego mego ocalenia. Droga z Modim, wiodąca w stronę waszego obozu, prowadzi przez sitowie Wybrałem się nocą, by ukryć się przed oczyma szpiegów. Ilekroć udało mi się uniknąć grożącego niebezpieczeństwa ze strony szpiega syryjskiego, ryłem te oto litery na strzale (żołnierze ciekawie oglądają strzałę). Widzicie „Nun" to znaczy „Nes", „Gimel" — gadol. „he — haja. „szijn" — szam.

Żołnierz V: Zuch chłopak! Dzielnego syna ma Samuel

Nadzieja w pracy

Tęsknota rozpiera me serce i duszę,
Horyzont jest ciemny i znikąd nadziei,
Jak ukoić swe bóle, rozterki, katusze,
Gdy wnet nić przyszłości zgubi się jak w knieI.

Czy ulec rozpaczy w życia takiej chwili?
Opuścić ramiona i zginąć w zawiei?
Wokoło jest ciemno, w sercu boleść kwili
I targa się struna „nie tracić nadziei!"

Jest iskra nadziei! Nie, to znicz potężny!
Co płonie i wzywa do lepszej przyszłości.
Praca dla ojczyzny! To hymn niebosiężny,
Praca da nam siłę i ogrom radości.

I znowu będziem młodzi, znów pełni zapału,
Wiary w przyszłość, rozmachu, siły i tężyzny,
Pójdziemy drogą szczytną, drogą ideału,
Przez pracę ciężką, żmudną lecz do wrót ojczyzny!

Empe.

SCENA IV.

Do ogniska przystępuje Juda Makabi i Szymon.

Juda: Cóż to za gwar w obozie o tak późnej godzinie?

Żołnierz IV: Patrz, wodzu, jak dzielne są dzieci nasze. Oto ten chłopak z głębi kraju, z Modim przedarł się aż do naszego obozu, by się o zdrowie ojca dowiedzieć.

Juda: Gdzież on?

Gideon (rzuca mu się do nóg): Sława i cześć ci, wodzu!

Juda (podnosi go): Jakież wieści przynosisz z kraju?

Gideon: W stolicy wszechmocny Jazon pomaga Syryjczykom porywać dzieci żydowskie. I do naszego miasteczka przybyła sfora tych psów gończych, ale nie daliśmy się. Wieczorami tajemnie zbieramy się w domu siostry twej Mirjam, która czyta z nami święte księgi i uczy wierzyć w zwycięstwo słusznej sprawy.

Juda (porywczo): Oh! Mirjam! Czyż żadnego poselstwa ci dla mnie nie dała?

Gideon: Powiedz Judzie — rzekła mi na drogę — że siostra jego z wiarą czeka w zwycięstwo.

Szymon: Dzielny z ciebie chłopczyna, przydasz się w obozie.

Gideon: Wodzu, ja chcę wziąć udział w jutrzejszej walce. (podaje Judzie strzałę): Na tej strzale uwieczniłem los, który mnie szczęśliwie tu doprowadził. Rzuć ją w szyki nieprzyjaciół, a wierzę, że przyniesie zwycięstwo.

Juda (bierze strzałę): Przyjmuję tę ofiarę dziecka. Wierzę, że czystość jej okupi zmiłowanie Boże nad tą umęczoną krainą.

Szymon (do żołnierzy): Zabierajcie chłopaka i śpieszcie do namiotów przygotować się do jutrzejszej walnej rozprawy.

Wszyscy: Cześć i sława ci, wodzu! (z ukłonem wychodzą).

SCENA V.

Juda i Szymon siadają przy ognisku.

Juda (opiera głowę na ręku, mówi powoli smutnym głosem): Już wiele miesięcy minęło od chwili, gdy ojciec w me ręce złożył przewodnictwo, a walka wciąż jeszcze trwa nierostrzygnięta. Opustoszały pola, lemiesze przekuliśmy na miecze Dzieci nasze nawet (z gorzkim uśmiechem) miast chwytać się pożytecznej pracy pokoju, nienawidzieć i niszczyć uczymy

Szymon: Judo, wszak my się tylko bronimy. Syryjczyk podstępnie napadł nasz lud spokojny, budujący w twórczej pracy i pokoju Wytrącił nam z rąk narzędzia pracy, miast nich miecz wciskając do ręki Walkaobronna nigdy nie jest grzechem.

Juda: Szymonie, mój bracie! Ty jesteś w chwi-

*) Uwagi reżyserskie: Ognisko możecie łatwo skonstruować, owijając żarówkę czerwoną bibułką. Obóz da się przedstawić zapomocą kilku namiotów skautowych.

łach zwątpienia, jak to ojciec przewidział, moją ostoją i moim doradcą.

Szymon: Judo! jutro los się rozstrzygnie. Musimy odbyć naradę wojenną. Wysłałem Eleazara na zwiady, jeszcze nie powrócił.

Juda: A gdzież Jochanan i Jonatan? (wchodzą Jochanan i Jonatan): A otóż i oni.

Jonatan: Nie wiem, jak garstka nasza zdzierży jutro przewadze Syryjczyków.

Szymon: My walczymy za słuszną sprawę, bracia.

Jochanan: Jak postąpimy jutro?

Juda: Czekajmy północy. Gdy noc głęboko zapadnie, opuścimy obóz cicho, by nie zwrócić na się uwagi nieprzyjaciół, Syryjczycy, nie spostrzegłszy nas, ruszą ku obozowi, a gdy nikogo nie zastaną, skierują się w góry, by nas ścigać. Wtedy my wypadniemy z kryjówek...

Jochanan: Świetny plan.

Juda: Śpieszyć się trzeba. Niechaj każdy przygotowuje swój oddział.

Szymon: Poczekać musimy, aż Eleazar wróci z wieścią, gdzie wódz syryjski bawi.

Jonatan: Już dawno powinni byli powrócić.

Jochanan: Może ich coś w drodze zatrzymało. Okolica zajęta przez Greków. Niełatwo im przyjdzie przedzierać się.

Szymon: Wedle starodawnego obyczaju trzeba ogłosić w obozie, by ci, którzy niedawno żony pojęli, dom zbudowali, winnicę sadzili, bez przeszkód do domu powrócili.

Jonatan: Czyż przez to nie stopnieje jeszcze bardziej i tak mała nasza garstka?

Szymon: Czyż Gideon nie zwyciężył wroga z małą garstką?

Juda: Jochananie, wydaj odpowiednie rozporządzenie w obozie.

Jochanan wychodzi.

Żołnierz - wartownik (przystępuje do Judy): Eleazar powrócił z wywiadu. — (Wchodzi Eleazar): Otóż i on! (Żołnierz oddala się).

Eleazar: W obozie Gorgjasza panuje beztroska radość. Sam Gorgjasz bawi obecnie w odległości dziewięciu godzin od Miepah, na drodze z Bethchoron do Jabne.

Juda: Zatem poczekamy ranka i z pierwszym brzaskiem ruszamy pod Emaus.

Żołnierz - wartownik (przystępuje): Przybyło dwóch Syryjczyków, którzy tajemne poselstwo do ciebie mają.

Juda: Niechaj wejdą.

SCENA VI.

Wchodzą posłowie syryjscy.

Posłowie: Sława i cześć wodzowi! (rozglądają się): Lecz kto tu z obecnych wodzem? Z tajemnem poselstwem przybyliśmy.

Juda (kładąc ręce na ramiona braci): Braci moich i mnie jeden duch ożywia. Hasmonejczycy są wodzami narodu. Mówcież, jakie wasze żądanie?

Posłowie (odkrywają kosztowną poduszkę, a na niej pięć mieczy): Pan nasz, w przekonaniu, żeście licho uzbrojeni, przesyła Hasmonejczykom te oto miecze i prosi o wyznaczenie miejsca dla naszego wojennego spotkania.

Juda (porywczo): Ta zniewaga..

Szymon (wstrzymując go): Przyjmujemy dar, którym wódz wasz chciał nas znieważyć. Wierzymy, że słuszność po naszej stronie.

Juda: Spotkanie nasze pod Emaus!

(Posłowie składają poduszkę i z ukłonem wychodzą. — Za sceną słychać głos szofaru).

Szymon: Jochanan wypełnił polecenie. W obozie już ruch.

Juda (w uniesieniu): Ludu Boży, gdy ojciec mój wezwał nas do buntu, broniliśmy jeno swobód naruszonych przez najeźdźcę, broniliśmy wiary naszej, którą wróg podstępem zabrać nam chciał, o niepodległej ojczyźnie nie śmieliśmy marzyć. Dziś nie potrafimy już znieść jarzma greckiego. Naszem hasłem musi być: zdobycie wolności lub zguba!

Bracia: Tak nam dopomóż Bóg!

Hasmonejczycy tworzą malowniczą grupę.

Za sceną słychać silniejszy głos rogu.

ZASŁONA SPADA.

S. K.

Bal Szem Tow i Maciej rozbójnik

Było to za czasów Bal Szem Towa.

Jak wiemy Bal Szem Tow mieszkał w górach karpackich, w maleńkiej chatce obok lasu. W tym czasie żył niejaki Maciej rozbójnik, który rabował bogatych, a swym łupem dzielił się z biednymi. Dlatego chłopi bardzo go szanowali i we wszystkiem słuchali. Gdy władza sprawiedliwości chciała go schwytać Maciej schronił się u chłopów, a ci za żadne skarby by go nie wydali. Według opowieści wiemy, że Bal Szem Tow odprawiał swoje modlitwy w lesie albo na polu, śpiewał głosem donośnym, który rozlegał się po lesie. A z całego lasu zlatywały się ptaki ażeby słuchać śpiewu. Miał zwyczaj, że każdego dnia przed zachodem słońca zwoływał ptaki i dawał im jeść, a przytem dziękował Bogu swoim śpiewem, że Pan Bóg stworzył tak piękne stworzenia jak ptaki.

Pewnego razu Maciej rozbójnik zbuntował chłopów ażeby szli z nim na rabunek. Gdy się uzbroili w siekiery i łopaty z Maciejem na czele ruszyli na rabunek przez las. Naraz przystanęli. W lesie rozlegał się smutny piękny śpiew. Zwolnili kroku idąc wolno za echem tego śpiewu, aż ujrzeli Bal Szem Towa, który swoim śpiewem przyciągnął ich do siebie. Wtedy Maciej rozbójnik dał im znak ażeby stanęli. On sam rzucił siekierę i zdjął czapkę z głowy i czekał aż Bal Szem Tow skończy śpiew. Gdy skończył Maciej rozbójnik stanął przed nim i powiedział: Tyś panie święty uratował swoim śpiewem życie wielu ludzi. Popatrz panie, szedłem na rabunek, a Tyś moje ręce splamione morderstwami i rabunkam wstrzywał od popełnienia podobnych czynów. Obudził wyrzuty sumienia, które dotychczas spały, przemienił mą duszę a myśli skierował na inne drogi. Przebacz mi panie... I rzucił się do nóg i całował kraj jego sukni. A chłopom rozkazał się rozejść spokojnie do domu. I od tego czasu pracował uczciwie czyniąc wiele dobrego, aby oczyścić duszę z plam dawnego życia.

(Oprac. Leib Liebermann, Sanok.).

Jesień

Deszcz pada. Świat cały we mgle. Mury szare, bruk szary i niebo szare. Mrok zapada. Ulice puste. Czasem jakaś czarna sylwetka przebiegnie czasem zabłocone auto przepędzi.

Wiatr szumi wśród drzew, zawodzi. Czasem zawyje, uuuu... uuuu... czasem jakiś dach podniesie, zajęczy... Znów przypada na chwilę do ziemi, by potem jeszcze z większą siłą hulać po pustych ulicach. — Z sąsiedniej bożnicy dochodzą jakieś ciche, płaczliwe głosy, po kościołach dzwony dzwonią, — a głosy ich odbijają się dziwnie w tej wielkiej ciszy i pustce, przerywanej łkaniem wiatru. Pod bramą jakiś żebrak się tuli. Oj, zimno mu, zimno i źle.

Drzewa stoją zupełnie nagie, deszcz zmył je, wiatr rozwiał liście na wszystkie strony świata. — Pusto. —

W dali widać światła, światełka, ogniki. To życie zaczyna wreć. Teatry, kina, restauracje, kawiarnie, pełne. Z okien wystawowych buchają snopy światła. Tam za szybami życie wre, a tu? — Tu cicho, pusto. Nawałnica przemija.

Jeszcze wiatr czasem zapłacze, pożali się, ale coraz ciszej, spokojnie... Z pośród nażeżonych grzebieni chmur wyziera księżyc. Rozgląda się po świecie, uśmiecha się, przegląda się w kałużach, głaszcze swym wzrokiem zapłakane drzewa, ucisza i uspakaja wszystkich swym łagodnym blaskiem.

Chmury rozpraszają się. — Bierze przymrozek. A jesień w koronie z powiędłych kwiatów, w sukni z pożółkłych liści, oddala się, smutna, łagodnie uśmiechnięta, przez niwy i pola, góry i lasy, hen — w dal, ustępując miejsca siostrze swej.

— Ku jakiemu krańcowi, ku jakiej granicy? Ku przeznaczeniu? — Dokąd idziesz zdetronizowana królowo, dokąd?...

Sonia Wiosenka.

ODPOWIEDZI REDAKŁJI DZIENNICZKA

„Przyjaciółka Sawa": Przyjmujemy przekłady niedługich nowel lub opowiadań, o ile są poprawne. Zagadki poszły do zbioru.

„Baal Chalomot": Nie wydrukujemy wierszyka, ale cieszymy się, że tak myślisz o naszych wspólnych obowiązkach. Czy pracujesz w organizacji?

Ema Silbersteinówna: Taka zagadka musi być starannie wyrysowana tuszem na osobnej kartce, bo musi się zrobić kliszę cynkową.

M. Feig: To nie jest tylko pisownia, lecz różnica w wymowie; po sfardyjsku Simchat Tora, po aszkenazyjsku Simchas Tora.

Sala Klausnerówna: Opowiadanie Twoje zawiera wiele wzniosłych słów i zdradza najlepsze chęci i zamiary. Czy uczysz się hebrajskiego? Zbierasz na fundusz wykupna ziemi?

Bronia Erbsmanówna: Odpowiedź w następnym numerze.

Ada Zeislerówna: W tym roku, w każdym razie nie skorzystamy.

Jonas T.: Wiersz jest silny i pełen młodzieńczego zapału. Umieścimy.

Łaja Fischlerówna: Nie możemy wprowadzać tego tonu w Dzienniczku. Politykowanie nie jest rzeczą młodzieży.

B. Sch.: Szczęście, o którem piszesz, musi się okupywać czynem.

M. Bosak: Prace przesyłane chętnie czytamy w miarę miejsca będą umieszczone.

M. Sch.: Odnosimy się do Ciebie bardzo serdecznie, lecz niestety, brak nam czasu na korespondencje. Herb Dawida umieścimy.

Netka Fleischer: Z odpowiedzi na „Białą Księgę" bije siła wewnętrzna i przekonanie, — całości drukować nie będziemy.

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Łamigłówka

Ul. SABINA W. z Przemyśla.



ZNACZENIE WYRAZÓW:

1) samogłoska, 2) rzeka w Niemczech, 3) zwierzątko morskie, 4) ogród owocowy, 5) siostra w „innym języku", 6) kwiat polny, 7) znajduje się w każdym domu, 8) powieść M. Rodziewiczówny, 9) imię żeńskie, 10) legenda inaczej, 11) miasto w Polsce, 12) torba myśliwska, 13) spółgłoska.

Litery środkowe, oznaczone krzyżykami, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko znanego artysty—malarza żydowskiego.

Zagadka

Ul. GENIA ANGLISTERÓWNA.



) Miasto nad morzem Czarnem. 2) Rodzaj skóry. 3) Rzeka w Palestynie. 4) Wódz Kozaków. 5) Prorok. 6) Część morza. 7) Zwierzę. 8) Imię żeńskie. 9) Narzędzie górników. 10) Drogie futro.

Pierwsze litery, czytane z góry ku dołowi, dadzą imię i nazwisko wybitnego działacza sjonistycznego.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 24-go:

LOGOGRYF: 1. lampa, 2. mak, 3. sokół, 4. Wisła, 5. Igo, 6. kos, 7. burza, 8. dudek, 9. nos. 10. Sanok. (Litery środkowe dają: Maks Gordon.

WIZYTÓWKI: 1. kupiec, 2. szewc, 2. stolarz, 4. stelmach, 5. krawiec.

DOWCIPNE PYTANIA: 1. Wiatrak, 2. Gdy jest na obrazku, 3. Dopóki się nie zbudzi, 4) Miotła.

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI?

Edward Silberring, Blimcia Brodmanówna, Ninusia Eisenbachówna, Henek Langsam, S. L. Wachter, Zygmunt Wölfling, Mania Eisenówna, Erna Leserówna, Fela Neussówna, Erna Silbersteinówna, A. Sperer.

KTO NADESŁAŁ ZAGADKI?

Lunia Spanlang, Bronia Erbsmannówna, Aleksander Sperer, M. Seidenówna, J. Landau.

S. ERLIK (Hajfa)

Na ruinach minionej potęgi

Kesarja

Jedzie się do Benjaminy pociągiem lub samo chodem. Po monotonnym krajobrazie wysychającej, dzięki żydowskiej pracy, Kabary od zachodu, a obnażonych zboczy gór Szomronu od wschodu, stanowi Benjamina, jedna z młodszych Rotszyldowskich kolonij, miłe dla oka urozmaicenie. W pewnej odległości od samej kolonji rozłożyły się dzielnice robotnicze, wybudowane przez towarzystwo kredytowe amerykańskie, kierowane przez p. Mohla, o białych schludnych domkach, rozmieszczonych symetrycznie i planowo. Sama kolonja zajmuje duży obszar zabudowany dość gęsto. Liczy kilka dziesiąt will okolonych ogrodami, w których pod ciężarem owocu uginają się olbrzymie liście bananów, cień sieją wachlarzowate palmy, rozłożyste „dom'y" (rodzaj jabłoni o małych jadalnych owocach) stanowią upragniony cel upartych zabiegów jasnowłosej i czarnookiej dzieciarni a nieodzowne eukaliptusy, choć z Australji przeszczepione, wnoszą do tego południowego obrazu nieco europejskiej sielskości, pełnej umiaru.

W odległości sześciu kilometrów od Benjaminy, nad samem morzem wznoszą się, a raczej zwalone leżą, mury potężnej ongiś Kesarji (Cezarei).

Droga do Kesarji niedobra, pustynna, nadająca się tylko do ośl'ch i wielbłądzich transportów, nuży pierszego turystę bardzo. Wiedzie jednak pośród długich, starych ogrodów migdałowych z jednej a młodych sadów pomarańczowych z drugiej strony. Tu i tam widać, jakto pozorna pustynię obróciła głęboka orka w czerwoną ziemię, rodzajną, doskonale nadającą się pod cytrusowe sadownictwo.

Tutaj można dosłownie zaobserwować, jak żydowska inicjatywa zamienia pustynię w ogród.

Rzadkie po drodze, ale gęsto rozrosłe, drzewa bokserowe gościnnie użyczają miłego cienia dla znużonych członków pielgrzyma, co postanowił podumać sobie trochę na ruinach minionej potęgi.

Jeszcze jedna ławica piasku i na horyzoncie wynurzają się czerwone dachy domów Kesarji, ubogiej mieściny arabskiej.

Mijamy rozległą kotlinę, zamienioną ostatnio w pardes, pełną ułamków potężnych kiedyś słupów i wspaniałych kapitelów, ciosanych i rzeźbionych w różnobarwnych granitach, porfirach i marmurach. Tu był w swoim czasie amfiteatr mieszczący 20 tysięcy widzów.

Po drugiej stronie drogi duży obszar ziemi, usiany różnej wielkości kamieniami. Wierzyć niepodobna, że to pole upstrzone żółtemi okruchami, to wszystko, co zostało z gromnego miasta.

Idziemy dalej.

Wchodzimy do miasta. Trudno jakoś miastem nazwać kilka ulic o jednopiętrowych naogół domach (nawiasem przeważnie należących do barona Rotszylda), gdzie kilka dziesiątków Arabów, młodych i starych, siedzi na małych, plecionych taburecikach i gra w domino. W tem mieście ludzie obsolutnie nie mają co do roboty. Zapotrzebowanie jest czasami tylko na osiołka, kiedy zmęczona marszem po piaskach turystka nie chce swoich małych stóp narazić więcej na oparzenie. Zakurzone, piasku pełne po ulicach, w których domy wyrastają z jakiejś rozwalonej piwnicy. Bóg wie czyjego kiedyś pałacu, gdzie po niezliczonych pozostałych komnatach gnieżdżą się jaszczurki lub mieści stajnia wielbłądzia miasto to nasuwa natychmiast porównanie do starego cmentarzyska.

Kesarję zbudował Herodes kilka lat przed narodzeniem Chrystusa. Zależało mu na rozwinięciu handlu morskiego w Palestynie. Toteż osadził tu Żydów i Greków, pobudował pałace, świątynie, amfiteatr, hipodrom, a sam zamieszkał w Sebastji, skąd mógł czujnem okiem spoglądać na pomyślnie rozwijające się miasto.

A że w handlu Żydzi celowali i widocznie prym wiedli to widać choćby z dwóch szczegółów. Tytus po zdobyciu Palestyny bić kazał specjalne monety na pamiątkę tego zwycięstwa, a na nich znajdujemy obok napisu „Judaea Capta" także „Judaea Navalis" (Judea zasobna w okręty). Powtóre stałe zatargi grecko-żydowskie są dowodem, że Grecy zbyt silnie odczuwali konkurencję żydowską.

Za czasów Nerona i prokuratora kesaryjskiego Felixa konflikt przybrał ostre kontury. Grecy żądali przewagi politycznej z nader nieuzasadnionych motywów (powoływali się na jakąś legendarną „Wieżę Stratona" która tu miała kiedyś istnieć). Żydzi oczywista ostro się temu sprzeciwiali. Gubernator rzymski — pacyfikował i brał pieniądze od obu stron. Kiedy Grecy nie zadowolili się akcją polityczną i zabrali się do urządzenia pogromu żydowskiego, legjony rzymskie tak zręcznie uspokajały poważnionych, że krew żydowska lała się strugami, poczem w dowód bezstronności Felix pozwolił Grekom i Żydom wysłać delegacje ze skargami do Rzymu (najprawdopodobniej z „objektywnym" referatem ze swojej strony). Skutek był ten, że Neron szalę przeważył na korzyść pogromczyków.

Kubek w kubek..

Późniejszy prokurator Florus, nie chcąc się „mięszać" w mieszczańskie spory, otrzymał 4 talenty (ogromna wtedy suma) od Żydów, a 17 zabrał ze świątyni żydowskiej i przeniósł się do Herodowej stolicy, Sebastji.

W Kesarji wybuchły znowu walki, więc Florus pospieszył „uspakajać". 20 tysięcy Żydów — głosi tradycja — legło od rzymskiego miecza, cała ludność żydowska Kesarji. Był to 66 rok po Chrystusie. Jeszcze raz miały się piaski Kesarji zwilżyć krwią żydowską. W roku 71-ym urządził Tytus igrzyska zwycięskie w kesaryjskim hipodromie. Rozbawionej tłuszczy ofiarował przysmak w postaci dwu tysięcy pojmanych w niewolę Żydów rzuconych na pastwę dzikich zwierząt.

Z czasem zaczęły się walić w gruzy ówczesne mocarstwa. Po Rzymianach Bizantyjczycy długo się utrzymać nie mogli. Później przyszli Arabowie. Jakiś czas siedzieli krzyżowy, po nich znów Arabowie i Turcy. Ale z dawnej potęgi nic już nie zostało. Turcy przez osadzenie tu tysiąca i pięciuset Bośniaków daremnie silili się miasto ożywić.

Największy swego czasu naturalny port palestyńsko-syryjski przestał istnieć. Co się z dawnej wspaniałości okazało, to Dżezar Pasza wywiózł morzem do Akka, celem obwarowania miasta, zagrożonego przez zwycięski marsz Napoleona.

Z ogromnej niegdyś twierdzy portowej zostało się po dziś dzień trochę ruin. Całe zręby budynków, części sklepień i łuków, mozaikowych

ALEKSANDER TOLNAI

Cena życia

Gregor pracował spokojnie. Nie obawiał się niczego, ponieważ zgóry zasięgnął wszelkich potrzebnych informacyj. Wiedział z najdrobniejszemi szczegółami, że pan Ewans, właściciel tego domu, w wieku 35 lat, nie żonaty, gentleman w każdym calu, spędzał wszystkie swoje wieczory w klubie. Służba — gospodyni, lokaj i kucharka — wyszła dzisiaj z domu, ponieważ pan Ewans zapowiedział, że z klubu idzie na zebranie towarzyskie i powróci dopiero około godziny 1-ej.

Służący widział, jak mister Ewans do kieszeni fraka wkładał zaproszenie. Z tego powodu służba postanowiła wykorzystać wieczór i zabawić się.

Gdyby nawet służba powróciła wcześnie, to w tym wypadku Gregor zdąży ukończyć swoją pracę. Była bowiem dopiero godzina 11. Służba mogła przyjść kuchennemi drzwiami, a wówczas pozostawała mu droga ucieczki przez drzwi frontowe.

Spokojnie wypalał otwór w kasie pancernej. Wreszcie zdołał otworzyć ciężkie drzwiczki. Ujrzał wewnątrz papiery wartościowe i gotówkę. Pieniądze włożył natychmiast do kieszeni i począł szperać w przegródkach kasy [illegible] jąc kosztowności. Zauważył aksamitne pudełko, w którem znalazł wspaniałą bransoletę platynową, wysadzaną brylantami. Nie zdążył jednak wsunąć pudełka do kieszeni, gdy nagle...

Zatrzasnęły się drzwi wejściowe. — Ktoś wszedł do mieszkania. Gregor zastygł na chwilę z przerażenia. Wnet jednak się opamiętał.. Niewątpliwie, — wbrew wszelkim informacjom, — pan Ewans wrócił wcześniej do domu. Jednym skokiem znalazł się za wspaniałym, wschodnim parawanem, stojącym w gabinecie w pobliżu sypialni. W tej sekundzie otworzyły się drzwi i zapłonęło światło.

Pan Ewans wszedł do pokoju. Nie zauważył nic podejrzanego, nie zwrócił uwagi na rozprutą kasę i skierował się wprost do sypialni, pozostawiając otwarte drzwi, — tak, że Gregor ze swego ukrycia mógł obserwować dokładnie, co się działo w pokoju.

Poco wrócił on tak wcześnie do domu — Gregor nie mógł tego zrozumieć. Nie wyobrażał sobie, w jaki sposób zdoła teraz uniknąć niespostrzeżenie [illegible] ba, że pan Ewans [illegible] Gdyby [illegible] gdyby go zauważył.. Gregor nie pozwoli [illegible] żywcem. Wyjął rewolwer z kieszeni, odsunął [illegible] pieczni[illegible] stał nieruchomo w dalszym ciągu za parawanem.

Pan Ewans w międzyczasie zdjął garnitur frak[illegible] wy[illegible] włożył pyjamę. Później wyjął z kieszeni jakiś list i począł go czytać. Był bardzo blady. Ręce mu drżały. Widocznie treść listu wytrąciła go z równowagi.

Niewątpliwie było to przyczyną jego rychłego powrotu. Drzwi sypialni pozostały otwarte, tak, że Gregor był przygotowany, iż będzie musiał zastrzelić Ewansa. Nie wyobrażał sobie innej drogi do wydostania się z pułapki.

Tymczasem mister Ewans usiadł przy małem biureczku i napisał szybko cztery krótkie listy. Położył je na tualetce. Z szuflady nocnego stolika wyjął kilka fotografij i spalił je. Później spalił list, który czytał przed chwilą. Wreszcie ze stolika tualetki wyjął flakon, nalał do szklanki wody z karafki całą zawartość flakonika. Drżącą ręką podniósł szklankę do ust.

Gregor osłupiał. Nie ulegało kwestji, że Ewans miał zamiar popełnić samobójstwo. Zupełnie zapominając o swojej roli znalazł się Gregor przy panu Ewansie i wytrącił mu szklankę z ręki.

— Czy pan zwarjował?! — zawołał.

Ze zdumieniem i przerażeniem spoglądał Ewans na nieznajomego człowieka. Ale Gregor, nie dając mu się opamiętać rozpoczął mówić. Nie dyskutował, nie tłumaczył, nie pytał o nic. W dobitny sposób opowiadał Ewansowi, jakie głupstwo chciał popełnić. Jak można pozbawiać się życia? Samobójstwo jest tchórzostwem i jest [illegible] jest większą podłością aniżeli morderstwo. Dla zamachu samobójczego nie-

podłóg wwaliło się w morze. lub sterczy nad podmywającą i wszystko pożerającą falą.

Zaobserwować się daje jeszcze dziś ciekawy szczegół techniczny. Gdzie obecnie umieszcza się szyny żelazne celem nadania budynkom wiekszej wytrzymałości, użyto w starożytności ogromnej ilości słupów granitowych, kładzionych wszerz iwzdłuż fundamentów. Słupy te, dochodzące do półmetrowej średnicy, zaopatrzone były w spiralne, śrubowe, rowkowate załębienia, celem zwiększenia powierzchni spojenia i tarcia. A że dbano i o stronę estetyczną kładziono słupy naprzemian z białego i czerwonego granitu.

Dziś rozrzucone są ich odłamki w morzu, a gdzieniegdzie sterczą jeszcze jakby kule armatnie wystrzelone z daleka.

Miasto, zbudowane przez Herodesa, zniszczało. Nędzni mieszkańcy, w liczbie 250, nie posiadają żadnej realnej egzystencji; dziejowe nawałnice doszczętnie spłukały wszelki ślad dawnej wspaniałości. Miasto czeka za żydowską inicjatywę, stać się wszak może głównem miastem Szomronu (Samarji), a okoliczna pustynia zamienić się może jak wokół Benjaminy w jeden kwitnący ogród.

Panowie Simpson i Passfield zatarasowali jednak drogi.

Nasuwa się mimowoli pytanie:

Cui bono?...

ZE SPORTU

OTWARCIE TORU ŁYŻWIARSKIEGO W KATOWICACH.

W Katowicach praca nad wykończeniem sztucznego toru łyżwiarskiego przy ul. Bankowej wre dzień i noc. Płyta zamrażalna została już wykończona, rury chłodzące ułożone i zabetonowane, tak że obecnie odbywa się ostatnie stadjum pracy — montaż maszyn i instalacyj chłodniczych, które nadeszły przed kilku dniami z warsztatów Pierwszej Berneńskiej Fabryki Budowy Maszyn. Pozatem w ostrem tempie wznoszone są budynki, mieszczące szatnie, restaurację, zarząd toru itd. Dyrektorem toru mianowano em. ppłk. Padiaka ze Lwowa. Specjalna Komisja czuwa nad ustaleniem szczegółowego programu uroczystości otwarcia, a w Komitecie Otwarcia zasiadają najpoważniejsze osobistości Śląska.

* * *

W dniu dzisiejszym 5 bm. zostanie oddany do użytku pierwszy w Polsce sztuczny tor łyżwiarski w Katowicach. Uroczyste otwarcie toru nastąpi dnia 7 bm., przyczem uświetnione zostanie pokazanami łyżwiarskiemi znakomitych zawodników zagranicznych z mistrzami Europy Orgonista, Szalay (Budapeszt), małżonkami Hoppe i Praznovskym (Opawa) na czele oraz inauguracyjnym turniejem hokejowym z udziałem Troppauer Eislaufverein (Opawa - Czechosłowacja), AZS i Legja (Warszawa) i Pogoń (Lwów). Pokazy i mecze hokejowe odbywać się będą w dniach 7 i 8 grudnia, według ogłoszonego już programu szczegółowego. Jednocześnie dnia 5-go grudnia zostanie uruchomiony hokejowy obóz treningowy i instruktorski, który potrwa do 18 stycznia 1931 roku.

---

ma usprawiedliwienia. Niema takiej miłości, o której nie można byłoby zapomnieć i niema takiej straty, której nie można byłoby przeboleć. Życie ludzkie jest tak drogie, że niema na świecie rzeczy dla której można byłoby skazywać się na śmierć. Śmierć jest straszna, okrutna.

Pan Ewans, który jeszcze przed kilku minutami ze spokojem chciał wypić zawartość szklanki, będące silną trucizną, słuchał teraz z napięciem słów nieznajomego człowieka. W pewnej chwili Gregor przestał mówić i szybko wyszedł z pokoju. W tej chwili jednak, gdy wychodził, mister Ewans zauważył, że nieznajomy miał w ręku rewolwer. Jedno spojrzenie w kierunku kasy żelaznej przekonało go, że był to włamywacz—bandyta i w tej chwili ten człowiek, który jeszcze przed kilku minutami dobrowolnie skazał się na śmierć, zorientował się, jak bliski był śmierci, w jak wielkiem znajdował się niebezpieczeństwie, że nie wiele tylko brakowało, aby ten bandyta go zastrzelił.

Pan Ewans w tej chwili dopiero zrozumiał, wiele jest warte życie. Zapomniał zupełnie o tem, że na podłodze leży szklanka z rozlaną trucizną. I gdy raz jeszcze uprzytomnił sobie, że przed chwilą mógł być zastrzelony, dostał strasznego ataku nerwowego.

Następnego dnia przewieziono go do sanatorjum dla nerwowo chorych. Pan Ewan spoznał cenę życia.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Komercjalizacja kolei

W Dzienniku Ustaw Nr. 82 z dnia 2 bm. ukazało się — jak wiadomo — rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, wprowadzające zmiany i uzupełnienia do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 24 września 1926 r. o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".

Z ważniejszych zmian, wprowadzonych przez nowe rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, do dawnego rozporządzenia, na uwagę zasługuje art. 8, który brzmi:

„Na swe potrzeby przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe" może zasięgać krótkoterminowe pożyczki, nieprzewyższające w sumie 10 proc. ogólnego dochodu eksploatacyjnego brutto, wykazanego w ostatniem rocznem zamknięciu rachunkowem. Pożyczki te będą spłacane z bieżących dochodów przedsiębiorstwa. Ogólne zasady, na jakich pożyczki te mogą być zaciągane, ustala min. komunikacji w porozumieniu z min. skarbu. Zaciąganie pożyczek wyższych i długoterminowych, oraz zaciąganie jakichkolwiek pożyczek przez emitowanie obligacyj, oraz zaciąganie wszelkich zobowiązań obciążających nieruchomości, może nastąpić tylko w granicach upoważnień ustawowych".

Art. 11 nowego rozporządzenia postanawia, że „przedsiębiorstwo PKP. wolne jest od wszelkich podatków, danin i opłat publicznych, od których wolny jest skarb państwa".

Art. 16 postanawia, że „bezpośredni zarząd przedsiębiorstwa PKP. sprawuje minister komunikacji".

Art. 18 ustęp 2: „Skrypty dłużne i weksle, wystawione przez przedsiębiorstwo PKP. podpisują bądź minister komunikacji, bądź dwie osoby, z pośród osób, upoważnionych do tego przez ministra komunikacji i wpisanych do rejestru handlowego".

Wreszcie art. 23 postanawia, że „stosunek służbowy pracowników przedsiębiorstwa PKP. — z wyjątkiem zatrudnionych na mocy umowy o pracę (kontraktowych, czasowych itp.) — ustala rozporządzenie Rady Ministrów".

Sytuacja przemysłu drzewnego w listopadzie

(deste) Podobnie jak w miesiącu poprzednim, tak też i w listopadzie stosunki panujące w przemyśle drzewnym nie uległy żadnej poprawie. Brak zbytu spowodował, że we wszystkich krajach eksportujących drzewo znacznie ograniczono wyręby drzewa na bieżący sezon I tak zauważyć należy, że Czechosłowacja, Austrja, Rumunja, Jugosławja, Szwecja i Finlandja zredukowały znacznie produkcje drzewa na 1931 r. Redukcja ta ma miejsce także i u nas. Mimo to jednak nie zabraknie drzewa na rynku choćby także i dla tego, że z powodów atmosferycznych a w szczególności z powodu wielkich i gwałtownych wichrów nagromadziło się bardzo wiele wiatrołomów, tak, że np. w lasach na Górnośląsku niemieckim oceniają ilość drzewa na około miljon metrów kub. w Czechosłowacji na ok. 4 miljony metr. kub. itd.

Brak zbytu spowodował w dalszym ciągu zastanowienie ruchu w szeregu tartaków, tak, że w niektórych krajach obfitujących w drzewo prawie połowa tartaków jest nieczynna, jak to np. ma miejsce na Słowaczyźnie

Gdy wszystkie kraje eksportujące drzewo ograniczają ścinkę drzewa i ruch tartaczny, Rosja stara się produkcję tę jak najbardziej podnieść.

Eksport odbywał się przeważnie do Anglji, gdzie stosunkowo zbyt był jeszcze największy, atoli poziom cen na tym rynku przy wielkich wymaganiach jakościowych pozostawia wiele do życzenia. Spadł jednak znacznie eksport do Francji, a w związku z tem obniżyły się też ceny. Eksport do Belgji i Holandji był nieznaczny, a do Niemiec zmalał bardzo, głównie dlatego że rynek ten jest przesycony nadmiarem drzewa rosyjskiego, oraz z powodu bardzo małego zbytu.

Rząd polski wdrożył kroki celem sanowania tej branży, a w szczególności celem zorganizowania eksportu. Usiłowania idą w kierunku utworzenia Syndykatu eksportowego, a o ile organizacja ta dojdzie do skutku i będzie wyposażoną w odpowiednie środki finansowe, należy się spodziewać pomyślnych rezultatów.

Istniejące dotąd prowizorjum drzewne z Niemcami upływa z końcem br, tak jak rzeczy dzisiaj stoją, nie są czynione żadne starania w kierunku odnowienia tego prowizorjum i brak zainteresowania widoczny jest zwłaszcza po stronie niemieckiej. Grają tu rolę nietylko względy polityczne, lecz także i opłakany stan gospodarczy w Niemczech, brak zapotrzebowania materjałów budowlanych i znaczne zapasy, które pozostały jeszcze z ubiegłego okresu.

Aby umożliwić wywóz z Polski do Niemiec przynajmniej jeszcze do końca br., przyznano reflekcje taryfowe przy eksporcie drzewa do Niemiec Pozatem wprowadzona została taryfa ulgowa na eksport materjałów drzewnych drogą lądowa do Belgji, Francji, Holandji i Danji.

Eksport drzewa w stanie okrągłym zwłaszcza do Niemiec spadł znacznie i obniżył sie także poziom cen. Obecnie w sezonie zimowym ożywiony jest nieco wywóz kopalniaków, jednakowoż i tu poziom cen jest niski. Wywóz celulozy jest nieznaczny. W kraju zainteresowanie bardzo małe, gdyż sezon budowlany minął.

W przemyśle mebli giętych zastój, jaki panował w miesiącach ubiegłych, trwa w dalszym ciągu i brak objawów wskazująccyh na ożywienie się w tej branży. Podobnie jak w miesiącach ubiegłych, tak i teraz spadł eksport do szeregu krajów, które dotąd były masowemi odbiorcami polskich mebli giętych, już to z powodu zawichrzeń politycznych, jak w krajach południowej Ameryki, w Indjach itd., już to z przyczyn natury gospodarczej wzgl z powodu braku traktatów handlowych. We wszystkich fabrykach ruch jest w dalszym ciągu ograniczony, a brak zamówień powoduje dalszą obniżkę cen. Brak zbytu daje się zauważyć nawet i na ożywionym dotąd rynku angielskim. Widać i w tem działanie dumpingowego eksportu rosyjskiego. Rynek krajowy zaniedbany.

—oSo—

Terminy płatności podatków

Dnia 14 bm. upływa ulgowy termin płatności raty podatków: państwowego i podatku komunalnego od gruntów rolnych (za II półrocze), państwowego i dodatku komunalnego od nieruchomości (III rata) i państwowego od placów niezabudowanych (IV rata).

Po tym terminie wspomniane podatki będą ściągane przez magistrat wraz z odsetkami i karami za zwłokę oraz kosztami egzekucyjnemi.

1 grudnia upłynął już ulgowy termin płatności rat podatku od zbytku mieszkaniowego (IV rata) i podatku miejskiego od placów niezabudowanych (IV rata).

Zmiany w podatku komunalnym od przywozu towarów

Konkurencje pomiędzy kolejami a transportem samochodowym towarów zaostrza i przechyla szanse na korzyść transportu samochodowego specjalne obciążenie przewozów kolejowych, jakiem jest opodatkowanie miejskie transportów.

Podatek miejski ma ulec bądź całkowitem skasowaniu, zwłaszcza że jest dzielnicowym i nie obowiązuje na zachodzie, bądź rozłożeniu na obydwa przewozy. O zniesieniu podatku, chwilowo jednak nie może być mowy, ale narazie doszło tylko do obniżenia niektórych stawek i przeredagowania postanowień podatku.

Z d. 1 bm. weszła w życie nowa redakcja, ogłoszona w „Dzienniku Ustaw" Nr. 80 pod pozycją 633. Szczególnie ważnemi zmianami, dokonanemi przez wzgląd na konkurencję samochodowa, są: zaliczenie do przesyłek opodatkowanych według stawki ulgowej wszystkich przesyłek pośpiesznych, obciążonych dziś nadmiernie wskutek fałszywej zasady budowania stawek podatkowych proporcjonalnie do stawek

kolejowych. Do przesyłek ulgowych zaliczono też zwyczajne przesyłki drobne do 300 kg. wagi, wszystkie przesyłki surowców oraz odpadków włókienniczych, tkaniny, (prócz luksusowych), skóry, seryjne samochody , podwozia, owoce krajowe itp. Lista przesyłek ulgowych jest rozszerzona i dostosowana do nomenklatury kolejowej. Zwolniono od podatku przewóz powrotny opakowań oraz przesiedlenia

Ujemny bilans handlowy Polski z czterema krajami

Doradca finansowy rządu polskiego, p. Charles Dewey, w ostatniem swem sprawozdaniu o sytuacji gospodarczej Polski, określa dodatnie saldo bilansu handlowego w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy br. na sumę 91 milj. zł. Jak wynika ze sprawozdania p. Dewey'a, stale ujemny bilans handlowy mamy z czterema krajami: ze Stanami Zjednoczonemi w wysokości — 148 milj. zł., z Francją — 55 milj. zł., z Indjami Brytyjskiemi — 33 milj. zł. oraz z Włochami — 29 milj. zł.

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZPLITEJ W SPRAWIE STOPU MONET SREBRNYCH 5-ZŁOTOWYCH I 2-ZŁOTOWYCH. Prezydent Rzeczypospolitej wydał rozporządzenie w sprawie stopu monet srebrnych po 5 złotych i po 2 złote, zmieniające dotychczasowe przepisy, dotyczące składu stopu tych monet. Na podstawie nowego rozporządzenia monety srebrne po 5 złotych wyrabiane będą ze stopu zawierającego na tysiąc części ogólnej wagi 750 części srebra; monety 2-złotowe zaś wyrabiane będą ze stopu, zawierającego na 1000 części ogólnej wagi 500 części srebra.

Echa powyborcze

Odgłos wyborów na posiedzeniu Rady kahału w Przemyślu

(Kor wł.) Przemyśl, w grudniu

Po kilkumiesięcznej przerwie zebrała się Rada kahału, by obecnie, gdy stoimy u progu roku 1931 uchwalić budżet na rok 1930 (sic!). Tylekroć już krytykowaliśmy bagatelizowanie przez Zarząd Rady kahału tak, iż dziś ograniczymy się tylko do stwierdzenia, iż niezwoływanie Rady przynajmniej raz w miesiącu sprzeciwia się ustawie — a nie zwołuje się jej tylko z obawy przed druzgocącą krytyką gospodarki kahalnej ze strony większości Rady

Na wstępie ostatniego posiedzenia Rady r. Galler zainterpelował prezydjum, dlaczego mimo interwencji Klubu radnych narodowych nie zwołało protestacyjnego zebrania Rady, przeciwko Białej Księdze. Po nic nie wyjaśniającem wyjaśnieniu ze strony prezydjum, Rada na wniosek r. Gallera uchwaliła odpowiednią rezolucję protestacyjną, postanowiając równocześnie na znak protestu wyasygnować jednorazową kwotę 200 zł na Fundusz Narodowy

Rada wypowiedziała się też ostro przeciwko odezwie tutejszego rabinatu wylepionej w przeddzień do głosowania na jedynkę.

Radni p. Schächter, Galler, Katz i in. wskazują, że dzisiejszy rabinat splamił sztandar niezależności rabinackiej, tak wysoko ceniony przez ich poprzednika w urzędzie blp. rabina Schmelkesa. W konsekwencji poderwać to musi autorytet rabinatu także w sprawach religijnych, albowiem od nieposłuszeństwa w kwestji wyborczej do nieprzestrzegania jego zarządzeń w dziedzinie czysto religijnej — dzieli społeczeństwo tylko krok jeden. We wyniku dyskusji, która tutejszym rabinom i podrabinkom wcale zaszczytu nie przynosi, uchwaliła Rada przygniatającą większością wyrazić swe ubolewanie, a zarazem protest z powodu zaangażowania się rabinatu w sprawach czysto świeckich, żądając kategorycznie, by na przyszłość rabinat przestrzegał ściśle swego religijnego zakresu działania.

KOSZTA OSTATNICH WYBORÓW

Min. Spraw Wewnętrznych otrzymać ma w ciągu najbliższych tygodni od wszystkich okręgowych komisyj wyborczych wykazy wydatków, związanych z przeprowadzeniem wyborów. Według obliczeń obecne wybory kosztowały 2,5 mil. złotych

P. WITOS W SANATORJUM

Wczorajsza „Gazeta Warszawska" donosi, że p. Witos przebywa obecnie w sanatorjum pod Krakowem i leczy się na poważną chorobę żołądka. Ostatnimi dniami stan jego się pogorszył tak, że nie może przyjmować pokarmów

ZMIANA W REDAKCJI „ROBOTNIKA"?

„Il. Kur. Codz." donosi: Poseł Mieczysław Niedziałkowski, dotychczasowy naczelny redaktor „Robotnika" ustępuje wskutek uchwały C. K. W. P. P. S. ze swego stanowiska. Kierownictwo „Robotnika" obejmuje wiceprezydent m. Lodzi dr Edmund Wieliński.

ROK WIĘZIENIA ZA BREDNIE AGITACYJNE

Sąd powiatowy w Wornianach na sesji wyjazdowej w Szumsku rozpatrzył sprawę Franciszka Ciemochowskiego, agitatora listy nr 4, aresztowanego przed kilku tygodniami na wiecu przedwyborczym, zorganizowanym bez pozwolenia władz.

Ciemochowski w przemówieniu oświadczył m in., iż Marszałek Piłsudski przywłaszczył 17 miljonów złotych, z której to sumy część wydano na przeprowadzenie wyborów, resztę użył na kupno majątku.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Ciemochowskiego na rok więzienia.

Karjera Oustrica

Sprawa bankructwa Oustrica w Paryżu omal nie wywołała; jak wiadomo przesilenia gabinetowego we Francji i zniewoliła wkońcu rząd francuski do zgodzenia się na mianowanie parlamentarnej komisji śledczej, mającej badać sprawę banructwa nietylko tego banku, ale i innych, które bankructwo Oustrica pociągnęło za sobą.

Nowa ta „Panama", jak się wyrażają niektóre pisma francuskie, rozsławiła, oczywiście, nazwisko bankiera, który ją wywołał i znów wykazała, jak, przy sprycie i energji, spekulant, do niedawna wcale nieznany, może się stać potentatem finansowym we Francji.

Ci, którzy widzieli w 1912 r. Oustrica w Tuluzie, jako właściciela maleńkiej kawiarenki, do której schodzili się biedacy o bardzo skromnych funduszach, nie przypuszczaliby nigdy, że ten ubogi kawiarz już po kilku latach stanie się bogatym finansistą.

Przyszła jednak wielka wojna i oto nagle otworzyła się przed kawiarzem droga do karjery. Wzięty do wojska, Oustric wysłany był do fabryki amunicji i tam poznał się przy pracy z zaciągniętym również do służby wojskowej wielkim przemysłowcem. Dobry humor, spryt i energja kawiarza tak się podobały przemysłowcowi, że zaczął używać Oustrica do załatwiania różnych spraw drażliwych, a wkońcu powierzył mu przeprowadzenie pewnych rokowań w ministerjum wojny. Dzięki temu były kawiarz wszedł w stosunki z innymi przemysłowcami i finansistami, a po skończeniu się wojny, przeniósł się do Paryża w charakterze zaufanego urzędnika tego przemysłowca, któremu wysługiwał się podczas wojny. Teraz już szybko posuwał się naprzód w nowej karjerze na bruku paryskim.

Zaledwie kilka lat upłynęło, a już założył własny banczek, pod firmą „Banque Oustric", nadał sobie pozory wielkiego finansisty i przez osobistą — trzeba przyznać — niezmordowaną pracę wciąż rozszerzał sferę swych interesów, tak, że po upływie dwu lat od powstania „Banque Oustric", właściciel jego zainteresowany już był w dziesięciu instytucjach finansowych, w przedsiębiorstwach kopalnianych, tudzież w fabrykach wyrobów włókienniczych i artykułów spożywczych, na giełdzie zaś paryskiej stał się osobistością znaną i wpływową.

I oto nagle załamała się karjera świetna. Przespekulowawszy się, Oustric musiał zamknąć podwoje swego banku. I dziś, licząc dopiero 43 lata, musi stanąć przed sądami jako bankrut, jeżeli już nie, jako oszust.

Kącik dla gospodyń

Redagowany przez Kurs Gospodarstwa Domowego przy „Ognisku Pracy" w Krakowie

Jarzyny i sałaty zimowe

Dynia. Mało znaną, a smaczną, tanią i łatwo strawną jarzyną jest dynia. Ma ona szerokie zastosowanie w kuchni, dostać ją można na targach od września do stycznia

Dynia duszona. 1 klg. dyni, 3 łyżki octu lub soku cytrynowego, 3 dkg masła, 1 dkg kminku, 1/4 cebuli, 1 1/2 szklanki mleka kwaśnego. — Dynię obrać, oczyścić z pestek, pokrajać w kostkę i nalać wodą zimną, zakwaszoną octem lub cytryną. Po godzinie odcedzić dynię, zrobić zasmażkę koloru złotego dodać do niej cebuli, i przesmażyć w niej dobrze osączoną dynię. Kiedy się ze wszystkich stron lekko obsmaży, wsypać kminek, wlać szklankę do półtory mleka kwaśnego, posolić nieco, i dusić w otwartym rondlu często mieszając aż jarzyna zupełnie zmięknie. (45—60 minut).

Sałata z dyni. Dynię obrać, posolić, pokrajać w cieniutkie płatki jak mizerja, polać mocnym octem i lekko opieprzyć. Przyprawić na godzinę przed podaniem.

Jarmurz. Najlepszy, kiedy lekko przymarznięty. Jarmurz oczyścić, odrzucić grube łodygi, wypłókać starannie w kilku wodach i ugotować na miękko w wodzie lekko osolonej. Odcedzić, posiekać, dać na zasmażkę z cebulą, dodać nieco pieprzu i dusić przez 20 min. Podać z grzankami, lub pieczonemi kasztanami.

II. sposób: Jarzyna świeża nie przemarznięta. Ugotować po opłókaniu, w wodzie lekko słonej, dodając na litr jedną kostkę cukru. Gdy miękki, osączyć dokładnie i polać masłem z bułeczką.

Brukselka smażona w cieście. 1/4 klg. brukselki oczyścić, ugotować jak wyżej, bardzo dokładnie osączyć. Zrobić ciasto jak na naleśniki, dosyć gęste, maczać w niem brukselkę, smażyć na tłuszczu. Lepsza niż ją usmażyć w cieście ptysiowem.

Sałata z surowych jarzyn i owoców. Dwa jabłka, dwie duże marchewki, dwa ogórki kiszone, filiżanka kiszonej kapusty i pół szklanki (surowej) fasolki ugotowanej w słonej wodzie. — Jarzyny i owoce drobno pokrajać, wymieszać z fasolką, lekko posolić, dodać nieco cukru, soku cytrynowego i dwie, trzy łyżki oliwy lub dobrej kwaśnej śmietany, i lekko wszystko razem przemieszać.

Jarzyny mięszane na sposób francuski. 1/4 klg. ziemniaków, mała główka kapusty włoskiej, pół główki kapusty zwykłej, kilka brukselek, dwie, trzy duże marchewki i mały kalafior. Ugotować w wodzie osolonej, oddzielnie ziemniaki, marchewkę, kalafior, wszystkie gatunki kapusty razem, do gotowania kapusty dodać do wody na litr wody 1/4 litra mleka słodkiego. Jarzyny mają być ugotowane w całości. Po ugotowaniu odcedzić na dużym półmisku ładnie ułożyć, nie krając, polać masłem ze zrumienioną bułeczką, osobno w sosjerce podać rozpuszczone masło do polania.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Wesoły Madryt" (Ramon Novarro)
SZTUKA: „Pod dachami Paryża"
UCIECHA: „Pokusa" (Greta Garbo).
WANDA: „Na ławie hańby" (Wojna i pokój)

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WARSZAWA: „Kupiec Wenecki" (Werner Krauss, Eliza La Porta).
CORSO: „Niebezpieczeństwo przyszłości".

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc grudzień b. r. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysył naszego pisma.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Sanoka

Akcja „Keren Hajesod". — Z organizacyj młodzieży. — Z ekranu.

W związku z tegoroczną akcją na rzecz Keren Hajesod przybył do naszego miasta delegat Centrali Keren Hajesod w Krakowie tow. Cwi Gelehrter. Akcję rozpoczęto imponującem zgromadzeniem ludowem, które odbyło się w niedzielę dnia 30 ub. m. w sali Stow. „Sjon", przy tłumnym udziale publiczności. Delegat Centrali w swym przeszło godzinę trwającym referacie przedstawił dotychczasowe wyniki pracy odbudowy Erec, oraz zadania i obowiązki żydostwa w chwili obecnej. W tym samym dniu rozpoczęto akcję zbiórkową, która mimo ciężkich warunków daje zadawalające wyniki, przyczem zwerbowano cały szereg nowych deklarentów.

Ub. soboty urządziła tut. Org. „Hanoar Hairwri" wieczorek hebrajsko- żydowski z nader urozmaiconym programem, przy licznym udziale młodzieży.

„Brith- Trumpeldor" urządza w najbliższą sobotę wieczór hebrajski, którego program wywołał wielkie zainteresowanie. W związku z pobytem prezesa światowej Unji rewizjonistów W. Żabotyńskiego w Przemyślu dnia 10 bm. organizuje tutejszy Związek rewizjonistyczny akcję, celem wyjazdu do Przemyśla. Dotychczas zgłosiło akces wielu członków i sympatyków.

Po gruntownej reorganizacji zostaje w najbliższych dniach uruchomione kino „Reduta" (dawniej „Uciecha") pod fachowem kierownictwem p. Birmana. Zarząd zapowiada cały szereg najnowszych i ciekawych filmów z „Siódmem przykazaniem" na czele. (Elem).

WŁODZIMIERZ ŻABOTYŃSKI W PRZEMYŚLU

Staraniem przemyskiego zrzeszenia sjonistów rewizjonistów wygłosi Żabotyński dnia 10 bm. w sali „Sokoła" w Przemyślu referat n. t. „Nasza wina i zadanie na przyszłość".

NADZWYCZAJNA SESJA RADY PARTYJNEJ MIZRACHI

Na poniedziałek 8 bm. została zwołana nadzwyczajna sesja rady partyjnej Mizrachi w Polsce do Warszawy. W radzie partyjnej weźmie udział także rabin Fischmann (Jerozolima), który bawi obecnie w Polsce w sprawach funduszów palestyńskich. Porządek dzienny nadzwyczajnej sesji Mizrachi obejmuje: akcję szeklową, wybory kongresowe, fundusze palestyńskie, sytuację polityczną w sjoniźmie, oraz sprawą wyniku wyborów do sejmu i senatu.

ODCZYT PROF. DRA ROBAKA NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

W Warszawie bawi obecnie młody uczony żydowski ze Stanów Zjednoczonych prof. dr. Robak. Prof. Robak wygłosił niedawno na zjeździe filozoficznym w Oxfordzie odczyt o filozofji żydowskiej. Uczeni polscy zwrócili się do prof. Robaka, by wygłosił na uniwersytecie warszawskim odczyt ze swej specjalności. Jak słychać, prof. Robak zaproszenie przyjął i w najbliższym czasie wygłosi w auli uniwersytetu warszawskiego odczyt na temat: „Nowe metody w badaniu osobowości". Prof. Robak jest, jak wiadomo, twórcą pierwszej katedry dla literatury żydowskiej na uniwersytecie w Bostonie.

PRZED TRZECIM ZJAZDEM AKADEMIKÓW ŻYDOWSKICH W POLSCE

Trzeci zjazd akademików żydowskich w Polsce odbędzie się w czasie feryj zimowych. Ostateczny termin będzie mógł być ustalony dopiero po porozumieniu się wszystkich środowisk akademickich. Ogólna liczba delegatów na zjazd wynosi 97. Młodzież sjonistyczna posiadać będzie przeważającą wiekszość. We Lwowie, na 42 delegatów wybrano 39 sjonistów i 3 radykalnych socjalistów. W Warszawie na 22 delegatów, wybrano 18 sjonistów, 3 przedstawicieli lewicy i jednego z lewicy radykalnej. W Krakowie, na 18 delegatów, wybrano 15 sjonistów i 3 z ugrupowań lewicowych. We Wilnie, na 14 delegatów, wybrano 9 sjonistów, 3 socjalistów i dwóch Poalesjonistów. Większość sjonistyczna jest przeto zapewniona.

3-MILJONOWY DEFICYT URZĘDU APROWIZACYJNEGO W WARSZAWIE

Bilans miejskiego urzędu aprowizacyjnego w Warszawie za rok ubiegły został zamknięty deficytem 3 miljonów złotych. Cały ciężar tego deficytu spada oczywiście na mieszkańców płacących podatki. Jest to jeszcze jeden „sukces" gospodarki etatystycznej samorządów

GRYPA W WARSZAWIE PRZYBIERA OSTRE FORMY

Epidemja grypy, panująca w Warszawie nietylko nie słabnie, ale rozszerza się, przyczem grypa uprzednio łagodna, zaczyna przybierać formy o trzejsze.

Częstokroć połączona jest z anginą, występują ponadto różnorodne komplikacje, jak zapalenie oskrzeli, zapalenie płuc, choroby nerek i serca.

Zanotowano już cały szereg wypadków śmierci z powodu komplikacyj na skutek grypy.

Szerzeniu się grypy sprzyja zmienna pogoda, przechodząca bezpośrednio z wiosennego ciepła do jesiennej szarugi i przejmującego chłodu.

KOSZTOWNA NAUKA CHODZENIA

Onegdaj policja warszawska przystąpiła w dzielnicy żydowskiej w Warszawie do wprowadzenia kar za wadliwe chodzenie po ulicy. Kary stosowano ze szczególną surowością. Na rogu Gęsiej i Franciszkańskiej w ciągu kwadransa ukarano 30 osób za wadliwe przechodzenie przez ulicę. Na rogu Dzikiej i Gęsiej policjant w ciągu kwadransa ukarał 50 osób. Doszło do tego, że przechodnie gromadzili się tłumnie na rogu ulicy, nie chcąc przechodzić przez ulicę w obawie przed karą.

CAŁA RODZINA POD ZARZUTEM ZAMORDOWANIA OJCA

Nasz korespondent przemyski (T) donosi: Dnia 5 bm. (dziś) zasiądą na ławie oskarżonych tutejszego sądu przysięgłych Teresa Szalowa wraz ze swoim synem Stanisławem Szalem i córką Teresą Hamada, wszyscy troje z Kniażyc, pow. Przeymśl, oskarżeni o zamordowanie w nocy 31 lipca 1929 r. męża względnie ojca Józefa Szala. Jak sobie czytelnicy „Nowego Dziennika" może przypominają, toczyły się w tej sprawie już dwa krotnie rozprawy przed tutejszym sądem karnym, które nie mogły jednak ujawnić istotnego sprawcy morderstwa. Na pierwszej rozprawie przyznał się do czynu Stanisław Szal, pod koniec rozprawy cofnął jednak swe zeznania oświadczając, że morderstwa dokonał jakiś osobnik z Przemyśla wynajęty do tego przez matkę. Na następnej rozprawie zasiedli już na ławie oskarżonych oboje tj. Stanisław Szal i jego matka Teresa Szalowa, zwalając winę wzajemnie na siebie. Rozprawa wykazała w każdym razie że oskarżona Szalowa obchodziła się jak najgorzej ze swoim mężem. Ku końcowi tej drugiej rozprawy zaszedł nowy incydent, a mianowicie świadek Safka zeznał, że krytycznej nocy widział wychodzące z chaty do stodoły oskarżoną Szalową i jej córkę Stefanję Hamada, po pewnej chwili słyszał ze stodoły wydobywające się jęki Józefa Szala (zamordowanego), a w parę minut po tym krzyku obie kobiety wyszły ze stodoły, poczem matka ze synem napowrót do stodoły weszli. Obecna, trzecia z rzędu rozprawa wydobędzie może wreszcie na jaw, czy cała rodzina, czy też tylko część jej zamordowała starego Szala.

Rozprawie przewodniczy sso. Krzewiński. Oskarża prokurator Tymiński. Bronią adw. dr. Schutzman żonę denata, dr. D. Landau syna i dr. Frim córkę. Rozprawa rozpisana jest na dwa dni i ze względu na tło i dotychczasowy przebieg budzi niezwykłe zainteresowanie

STRASZNA ŚMIERĆ AKADEMIKA W POZNANIU

Przed paru dniami wydarzył się w Poznaniu w domu przy ul. Poznańskiej 58-a wstrząsający wypadek.

Na drugiem piętrze tego domu mieszkał, w charakterze sublokatora, 26-letni student wydziału leśnego uniwersytetu poznańskiego Witold Andrzej. Nocy tej był on na zabawie do godz. 2-ej. Wracając do domu, omylił się i, zamiast na drugie, wszedł na trzecie piętro, gdzie swym kluczem chciał otworzyć drzwi mieszkania, sądząc, że to jego własne. Andrzej w pewnej chwili oparł się o ścianę, włączając wskutek tego dzwonek elektryczny, który począł dzwonić bez przerwy, budząc właściciela mieszkania p. Weimana. P. Weiman, usłyszawszy hałas pod drzwiami, wybiegł z rewolwerem do sieni, pytając się kilkakrotnie: „kto tam?" Na pytania te nie otrzymał ompowiedzi i wówczas strzelił na postrach. Gdy i to nie pomogło, a student nadal usiłował otworzyć drzwi, Weiman strzelił trzykrotnie przez drzwi. Ostatnia kula utkwiła w brzuchu nieszczęśliwego.

P. Weiman wybiegł następnie na balkon, wzywając pomocy. Sąsiad jego zbudzony strzałami zawezwał pogotowie, które opatrzyło rannego i przewiozło do szpitala miejskiego, gdzie poddano go natychmiast operacji wyjęcia kuli. Mimo operacji i opieki lekarskiej, ranny zmarł następnej nocy.

Wypadek wywołał w mieście wielkie wrażenie

TRAGEDJA CLOWNA

Donosiliśmy wczoraj o nagłym zgonie w czasie przedstawienia w cyrku warszawskim artysty cyrkowego, Ryszarda Ribota. Był to jeden z najpopularniejszych klownów cyrkowych nie tylko w Warszawie, ale i zagranicą. Ribot był dzieckiem cyrku i od najwcześniejszej młodości występował w rozmaitych rolach cyrkowych. Zmarł, jak wiadomo, w czasie przedstawienia. Bezpośrednio po zgonie zajął jego miejsce 22-letni syn, który już nazajutrz grał rolę clowna i podobno doskonale bawił publiczność swoimi dowcipami i żartami.

SAMOBÓJSTWO NA TLE NIESZCZĘŚLIWYCH OPERACYJ FINANSOWYCH

Z Bielska donoszą: Onegdaj późnym wieczorem popełnił samobójstwo znany w kołach przemysłowych Śląska cieszyńskiego, dyrektor Tow. ubezpieczeń Silesia, Gold. Gold przeprowadzał prywatne transakcje finansowe, posługując się pieniędzmi i akcjami towarzystwa Silesia, przez co naraził towarzystwo to na olbrzymie straty, których nie był w stanie zwrócić. Przeprowadzona rewizja ksiąg ustaliła straty w wysokości 600 tysięcy złotych, wobec czego Goldowi wytoczono dochodzenie i pozbawiono go stanowiska.

WIELKI POŻAR MŁYNA

Z Bydgoszczy donoszą: Onegdajszej nocy wybuchł olbrzymi pożar w młynie parowym w Kowanówku w pow. szamotulskim. Dwupiętrowy gmach młyna oraz wszystkie przybudówki wraz z maszynami poszły z dymem. Straty przewyższają pół miljona złotych. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona.

Kongres Ligi dla walki z antysemityzmem

Paryż. (ŻAT) W dniu 6 i 7 bm. odbędzie się w Paryżu doroczny kongres francuskiego oddziału międzynarodowej ligi dla walki z antysemityzmem, której honorowymi prezesami są: H. G. Wells, Romain Rolland, prof. Freud i prof. Albert Einstein.

W skład komitetu honorowego „Ligi" wchodzi szereg żydowskich i nieżydowskich osobistości jak Maksym Gorkij, G. B. Shaw, Abba Violet, Nitti i inni. Porządek dzienny kongresu jest następujący: przemówienie inauguracyjne prezesa francuskiego oddziału Ligi Bernarda Lecachea, referaty: Żydowska imigracja rolna do Francji, Liga a ruch sjonistyczny. Varia.

PROF. CUZA PRZYJĘTY PRZEZ KRÓLA RUMUŃSKIEGO. Znany przywódca antysemitów rumuńskich profesor uniwersytetu w Jassach Cuza przyjęty został przez króla rumuńskiego. Po opuszczeniu pałacu królewskiego prof. Cuza witany był owacyjnie przez grupę studentów.

ARABSKO-ŻYDOWSKA AKCJA PROTESTACYJNA NIE DOJDZIE DO SKUTKU. Redaktor pisma arabskiego „Felestin" cofnął swą zgodę na udział w wspólnej arabsko-żydowskiej konferencji prasowej dla zaprotestowania przeciwko represjom prasowym. Prasa arabska podejmie natomiast odrębną akcję protestacyjną. Zmiana stanowiska dziennikarzy arabskich zaszła pod wpływem organu muftiego „Al Jamea al Arabia", który twierdził, że Żydzi pragną wyzyskać wspólną konferencję prasową, aby dowieść możliwości współpracy żydowsko-arabskiej również w innych dziedzinach.

CHARAKTERYSTYCZNA ODMOWA. Rząd palestyński odmówił legalizacji nowo-założonego arabskiego stronnictwa liberalnego, Rząd wysunął zastrzeżenia co do formy przysięgi, składanej przez członków partii.

INSTYTUT MUZYCZNY W JEROZOLIMIE. Grupa Żydów amerykańskich wyasygnowała pewne fundusze celem założenia w Jerozolimie Instytutu Muzycznego. Jako nauczyciele zaproszeni będą wybitni muzycy z Europy.

CIĘŻKA SYTUACJA ŻYDÓW AUSTRALIJSKICH. Wiadomości nadchodzące z Australji świadczą o coraz cięższej sytuacji Żydów australijskich. Z powodu katastrofalnego spadku cen owoców, żydowskie kolonie rolne w Shepparton, oparte przeważnie na produkcji owoców, poniosły olbrzymie straty, tak, że zagrożone jest nawet ich istnienie. Zapasy owoców w Australji są tak wielkie, że mogą całkowicie pokryć zapotrzebowanie na rok następny. Olbrzymie masy owoców nie zdejmuje się wcale z drzew.

DZIŚ W RADJO (dnia 5/XII. br.) — Godz. 20·15 G. Kulenkampf (skrzypce) G. Fitelberg (dyrekcja)

W KALEJDOSKOPIE PRASY

„Bez niego"

W artykule pod powyższym tytułem pisze m. in. wileńskie konserwatywno-sanacyjne „Słowo":

Obóz (sanacji) jest wszechwładny i obóz się nie rozleci Marszałek utrzymał jednak w tym obozie wszystkie kierunki dotychczasowe, żadnego sztucznie nie wzmocnił, żadnego nie umiecstwił. Przez wyjazd swój, powiada do swoich zwolenników: „Teraz postarajcie się pracować bezemnie. Pokażcie, co umiecie, — pokażcie, kto z was jest zdolniejszy, gdy się znajdziecie poza orbitą moich wskazówek". Ileż razy słyszeliśmy z ust przeciwników idei Bloku: „Wszystko to dobrze, ale cóż będzie, jak Piłsudskiego nie stanie. Nie można życia całej Polski wiązać z blaskiem dwóch źrenic tylko". W wyjeździe Piłsudskiego widzę troskę historyczna o przyszłość Polski. Jest to jego próba, co będzie z tą Polską, którą stworzył 6 sierpnia 1914 r. i 13 maja 1926 r., kiedy jego nie stanie. Jest jakaś piękna nadludzkość w tej próbie, próbę tę dyktuje wspaniałe, heroiczne poczucie odpowiedzialności za przyszłość Polski. Po wyjeździe Marszałka obóz Jego, ludzie Jego, albo wytrzymają tę próbę odpowiedzialności, które Marszałek na nich składa, albo, po staremu, on będzie musiał raz jeszcze za nich naprawiać. Dwie są możliwości: albo stanie w Polsce stronnictwo wielkie, zgodne, solidarne, dające wszelkie gwarancje, długowieczności, które przejmie władzę nad Polską i wtedy system parlamentarny będzie u nas konstytucyjnie możliwy, albo nie pozostanie innej możliwości, jak stworzenie władzy stałej od stronnictw wszelkich całkowicie niezależnej. I jedna i druga koncepcja wypływa z warunków stworzonych przez Marszałka i jedną i drugą koncepcję będzie on mógł po powrocie sankcjonować.

Historja czasami się pisze jak ruch wskazówek na zegarze — niepostrzeżenie. Czasami uwidocznia swoje kryzysy i przełomy. Ta turystyczna wycieczka na jakąś wyspę Atlantyku jest jednym z najbardziej głębokich i ciekawych kryzysów w polskiej historji współczesnej.

Ciekawostki z Ameryki

Kino na śniadanie, sport na kolację. — „Byki" i „niedźwiedzie". — Młody Churchill w Ameryce. — Miljard dolarów łapówek.

(Korespondencja własna)

N. York w listopadzie

Najbardziej zadziwiają przybysza z obcych stron w „kraju wszelkich możliwości" ogonki, gromadzące się przed kinami Nowego Yorku już we wczesnych przedpołudniowych godzinach. Podczas gdy wszyscy inni zdążają do pracy, przed kasami kinoteatrów wyczekują cierpliwie otwarcia gromady ludzi, skracających sobie oczekiwanie czytaniem porannych pism, oglądaniem fotografij filmowych lub przeglądaniem wystawionych obok za szybą reklamy.

Dla większości tych widzów kino poranne to zakończenie... dnia, po kolacji, którą zjedli nad ranem, przepracowawszy całą noc. Inni to komiwojażerowie i ajenci, dla których te godziny są najdogodniejsze, lub też bezrobotni znęceni niskiemi cenami porannemi.

W swojej Księdze Dżungli" Kipling opowiada, jaką naukę otrzymują młode wilczki: „Remember the night is for hunting, remember the day is for sleep" (pamiętaj, że noc jest dla łowów, pamiętaj że dzień jest dla snu). Regułę tę przyswoili sobie nietylko ci, którzy idą rano do kina, ale liczne związki sportowe, które wbrew tradycji urządzają nocne mecze przy świetle sztucznych słońc elektrycznych. Dawniej jedynym sportem nocnym był boks, teraz koszykówka, piłka nożna, hockey i inne sporty stają się rozrywkami nocnemi.

Gdy zamykają się wrota giełdy nowojorskiej na ulice wysypują się brokerzy, „niedźwiedzie" i „byki" — „bears and bulls", jak nazywają w Ameryce i w Anglji graczy na zniżkę i graczy na zwyżkę. „Niedźwiedzie" którzy inaugurują zniżkę i panikę są bardzo niepopularni podczas gdy „byki", którym nieraz publiczność zawdzięcza zawrotne zyski na haussie, cieszą się lepszą reputacją. W rzeczywistości wart pałac Paca a Pac pałaca, bo „niedźwiedź" często przemienia się w „byka" i naodwrót.

Ameryka niczemu się nie dziwi — wszak to kraj wszelkich możliwości. A przecież zdołał ją zadziwić młody Churchill, potomek sławnego to du książąt Marlborough, wnuk Randolpha Churchilla, a syn Winstona Churchilla. Zadziwił Amerykę młodzieniec, który w wieku lat 19, sam z wielką pewnością siebie i z własnej inicjatywy, przybył do „bratniego narodu", aby propagować ideę wspólnej interwencji zbrojnej obu krajów w razie potrzeby, aby przeciwstawić się rozbrojeniu.

Słuchaczom swoim młody Randolph opowiedział, „jakby uporządkował sprawy świata, gdyby był premjerem Wielkiej Brytanji". Program jego opierałby się na współpracy Anglji z Ameryką, które rządziłyby światem, utrzymywałyby pokój i w razie potrzeby używałyby siły. One to zablokowały Rosję aż do chwili w której Rosja „ustatkuje się". Dalej wysłanoby ekspedycję do Chin, kładąc kres wzajemnemu mordowaniu się Chińczyków i otwierając rynki chińskie dla handlu.

Depresja ekonomiczna, wynik wyborów, zanik popularności Hoovera przyczyniłyby się do tego, że obywatel amerykański, który sławił swą ojczyznę, swych rodaków, urządzenia i ustawy amerykańskie, który z pogardą patrzył na cały świat przyszedł do przekonania, że samokrytycyzm jednak nie jest rzeczą zupełnie zbędną. A że wszystko w Ameryce odbywa się na wielką skalę, więc też i samobiczowanie się, wywlekanie spraw niemiłych, piętnowanie bandytyzmu, przekupstwa, korupcji, nabiera prawdziwie amerykańskich rozmiarów.

Mamy teraz głośne afery o przekupstwo. Prawda, że nie o drobne sumy tu chodzi. W samym stanie Nowego Jorku liczą, że suma łapówek, ofiarowanych i przyjmowanych przy wielkich zakupach amerykańskich firm prywatnych dochodzi do stu miljonów dolarów, a do jednego miljarda dolarów w całych Stanach. Prowizje i łapówki biorą wszyscy. Publiczność płaci drożej za wszelki towar, bo ci, którzy zakupują dla wielkich magazynów, biorą prowizje od przemysłowców, którzy naturalnie łapówki te doliczają do swej ceny. **Em.**

RADJO

PIĄTEK, 5 GRUDNIA

Kraków (313) 11·40 Przegl prasy, PAT. 11·58 Sygnał, hejnał 12·10 Gramof. 13·10 Kom. meteor. 15 Kom gosp. 15·50 Lekcja j. franc. 16·15 Gramof. 17·15 Odczyt pt. „O samobójstwie" — opowie dr. S. Siengalewicz. 17·45 Koncert w wykonaniu T. Górzyńskiego. 18·45 Rozmait., komun. 19·10 Giełda roln 19·25 Gramof 19·35 Dziennik prasowy. 20 Pogadanka muzyczna 20·15 Koncert Filh Warsz. (Strauss, Małek, Brahms). Po koncercie komunikaty, oraz skrz. poczt. techn. 21 Hejnał.

Lwów (385·1) 11·40—24 p. Kraków.

Katowice (408·7) 11·40 Przegl. prasy, PAT 11·58 Sygnał czasu, hejnał. 12·10 Gramof 13·10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15·20 Komun. 15·50 Lekcja j. franc. 16·15 Dla dzieci. 17·15 Odczyt. 17·45 Muz. lekka 18·45 D. c. powieści. 19 Rozmait. 19·15 Odczyt. 19·35 Dzienik prasowy 20 Pogadanka muzyczna. 20·30 Muz 23 Skrz. poczt. franc.

Wiedeń (516·3) 15·25, 21, 22·15 Muz.

Budapeszt (550) 9·15, 12·05, 17·20 Muz. 19·30 Operetka.

Königswusterhausen (1635) 16·30 Muz. 20 Operetka.

EMIL LUDWIG

Królowie i dyktatorzy

Przekład Leona Templera

16) (Ciąg dalszy.).

Wspomniałem, że w Atenach od czterech tygodni jedna z gazet pisze codziennie że Venizelosa należałoby zamordować „Ghasi" dał na to fatalną odpowiedź, bo nie cierpi Greków, choć to ich lekkomyślności zawdzięcza powodzenie Widocznie nie znosi i Zachodu. Popadł w dziwaczny kłopot, bo od owych Europejczyków, których panowanie nad jego narodem skręcił kark, przejmować musi wszystko, by móc im sprostać Najgorszym i importowanym przezeń z Europy towarem jest nacjonalizm; zapytałem go też, czy nie tkwi w tem sprzeczność.

— Najzupełniej nie. Nowoczesna technika jest międzynarodowa. Postaramy się już o to, byśmy zostali Turkami. Także pańskiego przyrównania z Piotrem Wielkim nie mogę uznać; on ludzi do reform przekonywał chłostami. Turcy są prastarym narodem kultury; właśnie wykazać zamierzamy naukowo, że nie wywodzimy rodu od Mongołów, ale jako naród pierwotny siedzibę mieliśmy w Smyrnie jeszcze przed Grekami.

Byłem zdumiony potęgą ducha czasu, który zmusza dyktatorów, by zasłaniali się parlamentami i wszczynali etnologiczne badania, kiedy męstwo i rozum wyniosły ich do władzy Takie jednak udane manewry wykonywał już Napoleon swoimi plebiscytami i zapewne sam drwił z nich złośliwie. Kemalowi, będącemu poważnego usposobienia, jak wszyscy Turcy — nie posiadają oni bowiem ani cnót, ani słabości narodów śródziemnomorskich — rozdwojenie to nie zawadza wcale. A realizm jego, ta negacja wszelkiej fantazji, umożliwia mu wiarę w dowolne wytyczanie granic pewnych wpływów Pokazało się to, kiedy mówiliśmy o muzyce zachodniej.

— Czytałem w Monteskiuszu, że nie bacząc na muzykalność narodu nie można dokonać ponowy. To wielka prawda. Dlatego też pielęgnuję ją.

Mówiłem o obcości muzyki wschodniej dla uszu naszych i że to jedyna sztuka Wschodu, jakiej nie rozumiemy. Zaprzeczył, jakoby to było tureckie: „To wszystko bizantyńskie bzdury! Autentyczne nasze śpiewy słyszeć można jeszcze tylko w stepie, u pasterzy"

—Czy nie dałyby się dalej rozwijać?

— Jak długo trwało, aż muzyka Zachodu stanęła na wyżynie?

— Z jakie cztery stulecia.

— Nie mamy na tyle czasu. Dlatego zaprowadzimy u siebie muzykę zachodnią

Tak realnie myśli ten reformator Nie dziwi mnie, że w podpisie jego koncowe „l" wybiega wdół, długą na łokieć, nieuzasadnioną kreską, jakoby i tu jeszcze połączenia szukał z ziemią.

Kiedy nazajutrz rano raz jeszcze stałem na cytadeli, widziałem w oddali, jak wieśniak na osiołku sam jeden opuszczał miasto i właśnie zmierzał przez olbrzymi step. Wczoraj w pięknym instytucie, gdzie nowe państwo muzykalną młodzież, chłopców i dziewczęta, bezpłatnie kształci (by możliwie najszybciej mieć w nich nauczycieli) — słyszałem, jak przystojny melancholijny chłopak grał na skrzypcach „Larghetto" Mozarta Był, jak przeważna część tych wychowanków, sierotą; ojciec, chłop z Anatolji, padł w wojnie Pomyślałem teraz, że ten, który sam zdążał przez step, pochodzić może z tej samej wsi i odwiedził wczoraj chłopca w szkole Z biblijną powolnością sunął po krajobrazie, po krainie, przestający zapewne na małem, nieznający wszystkich tych skarbów ducha Chłopczyś zaś w schludnym sweatrze, skromnie ubrany grał już Mozarta i zdradzał wszak niechęć, że musiał grać przed obcymi Kto z nich był bardziej szczęśliwy? Czy kmieć na osiołku, mający we wsi trzode swoją i jako koczownik z żoną, dziećmi i wielkim owczarzem wędrujący po stepie - zazdrościł chłopcu, kiedy go odwiedzał w tym pięknym instytucie z licznymi instrumentami i głosami? Albo, czy chłopak z tajoną tęsknotą patrzał, jak wieśniak odjeżdżał, czy myślał o owcach i kurach w domu i czy w cichości bał się nauczyciela, samochodów i wielkiego „ghasi"?

Niczego, co zdobyła jednostka, albo naród, dopiąć nie można darmo, wszystko ma swoją cenę. Kiedy jednak wziąć jedno przeciw drugiemu w rachubę, jest przecież czujność udziałem garnących się ludzi i wspaniałem przedsięwzięciem zawsze będzie — budzić naród drzemiący

• •

(Ciąg dalszy nastąpi).

FEJLETON PRZYRODNICZY.

INŻ. LUDWIK GUTMAN (Kraków)

Życie płciowe u ptaków i ssaków

Najważniejszy i najbardziej zajmujący przedmiot biologji stanowi nauka o prawie dziedziczności każdej niemal dziedziny życia w przyrodzie, w szczególności zaś życia płciowego u zwierząt i roślin. — Przy pomocy dokładnego badania i wszechstronnego poznania tego prawa, jesteśmy w stanie przekonać się, czy to w hodowli u naszych zwierząt domowych, lub w hodowli roślin, o potędze tego wielkiego czynnika życiowego. Według prof. Forela, ewolucja płciowa każdej istoty uorganizowanej, bądźto ze świata roślinnego lub ze świata zwierzęcego, jest dwojaka i obejmuje jego ontogenję, czyli cały rozwój jednostki jako takiej od chwili urodzenia aż do naturalnej śmierci w starości, i jego phylogenję, czyli rozwój całego szeregu form jej przodków w miarę ich powstawania od pierwszej komórki aż do formy dzisiejszej. Ontogenja stoi zatem w ścisłym stosunku i zależy w zasadzie energetycznie według prawa dziedziczenia od phylogenji. Na tej to podstawie twierdzimy, że i życie płciowe istot uorganizowanych oparte jest ściśle na phylogenetycznych warunkach i wykazuje ono u jednostek ewolucję własną czyli ontogenetyczną, która jednak w głównych zarysach jest naprzód wytknięta przez rodzaj energji w zarodku phylogenetycznie odziedziczonej.

Badając szczegółowo życie płciowe u ptaków i u ssaków, zauważyć możemy, że u zwierząt wrodzony jest nietylko popęd płciowy, ale widzimy też u nich i objawy drugorzędne, jak **zmysł piękna, kokieterję płciową, miłość małżeńską i macierzyńską, pieszczoty, wierność, pobłażliwość, przebaczenie, żal, smutek, rozpacz i zdradę.** Wszystko to są właściwości wrodzone, tkwiące głęboko w nich phylogenetycznie. Związek dwóch selekcyjnie dobranych osobników w kierunku jednożeństwa stojących na wyższym szczeblu rozwoju pod względem gatunku, rasy, siły, budowy ciała, popędu i życia płciowego, spożywania takich samych doborowych i właściwych gatunków pokarmów, jak to już od samego zarania spożywali ich przodkowie, nazywamy naturalnym doborem płciowym dwóch osobników, żyjących w **monogamji.**

Ciekawe i cudowne zjawisko widzimy w przyrodzie, szczególnie w świecie zwierzęcym, że do **monogamji (jednożeństwa)** skłaniają się już z natury rzeczy istoty obojga płci o bystrzejszym instynkcie, — zwłaszcza w kierunku życia płciowego stojące pod względem phylogenetycznym i anatomicznym na wyższym szczeblu rozwoju, gdzie szczególnie i ich organa wraz z gruczołami płciowemi osiągnęły ontogenetycznie dotychczasową względną doskonałość. A jeśli tu i ówdzie znajdą się w tym gatunku z grupy monogamicznej osobniki obojga płci, stanowiące w pewnym kierunku co do ich rozwoju organicznego wyjątek, w szczególności zaś pod względem rozwoju organów gruczołów i popędu płciowego, ontogenetycznie jeszcze nieustalonych, wyłamujących się wskutek swoich właściwości wrodzonych, tkwiących przez atawizm w ich krwi i tkankach, z pod podyktowanego im z góry monogamicznego prawa przyrody, a które to właściwości wrodzone popychają je do odskoków bocznych i niezwykłego współżycia płciowego poza monogamicznym związkiem małżeńskim, muszą jako płciowo nieustalone, niedorozwinięte i niedobrane osobniki, niszczące części składowe organizmu wcześniej czy później, bez miłosierdzia ginąć, czy to śmiercią gwałtowną, lub zwykłą.

Pokarmy różnego rodzaju i gatunku pod względem zawartości i jakości ich składników chemicznych, jakie spożywają ptaki i ssaki, działają względnie dodatnio lub ujemnie nietylko na cały ich organizm, ale wywierają też szczególny i ogromny wpływ na organa, gruczoły i życie płciowe w ich rozwoju ontogenetycznym. Plemniki czyli sperma wieloraka, z różnych pochodząca samców monogamicznych, o różnorodnym i specyficznym charakterze i właściwościach, odznacza się w kierunku przetrwania niezwykle ogromną siłą żywotną, a wzmożone jej obecnością w narządzie płciowym samicy chemiczne działanie katalityczne plazmy, względnie ektoplazmy mikroorganizmów i ich dyfundalne czyli pozakomórkowe działanie **ektoeuzymiczne**, jako hydrolimechaniczne protoplazmy przy różnorodnem współdziałaniu biologicznem, jest tak intenzywne u zwierząt, zwłaszcza u kręgowców monogamicznych, żywiących się padliną, ścierwem, że atakuje ono niszcząco nietylko gruczoły płciowe, ale też i inne w ich organiźmie, stojące w najściślejszym z niemi stosunku. Ono to jest dość często przyczyną i czyni przelotne gatunki ptaków monogamicznych wskutek wadliwie funkcjonujących gruczołów i ogólnego osłabienia organizmu, niezdolne do odlotu **na zimę.**

Zima je dziesiątkuje i stanowią wówczas znakomite podłoże dla rozwoju, wzrostu i wegetacji tysięcy gatunków i rodzajów grzybków pleśniaków i innych drobnoustrojów, mniej lub więcej złośliwych pasożytów, toczących istotę względnie żywy organizm jej, potrzebny przyrodzie do ciągłej i ustawicznej przemiany materji. Zupełnie atoli jednak inaczej przedstawia się sprawa naturalnego przez przyrodę z góry podyktowanego prawa współżycia płciowego u istot niemonogamicznych, — o specjalnie ukształtowanych i odpowiednio do życia ich z natury dostosowanych organach. Są one pod względem phylo i ontogenetycznym daleko mniej od monogamicznych ustalone, a pod względem anatomicznym na daleko niższym szczeblu rozwoju stojące, gdzie też i ich organa i gruczoły płciowe nie osiągnęły jeszcze dotychczas względnie średniej doskonałości. Są to ptaki i ssaki, samce lub samice, z grupy poligamicznej, **poliandrycznej, związków grupowych** lub **związków luźuych.** Wszystkie te wspomniane grupy wyżyć się mogą płciowo na swój naturalny sposób, bez szwanku dla ich organizmu i zdrowia. Związek **wiełożenuy poligamja,** lub **wielosamczy poliandrja, związek grupowy** lub **luźny,** polegające na pożądaniu licznych samic lub samców, zależą niezaprzeczenie od stopnia popędu płciowego **ptaka** lub **ssaka.**

W związkach tych niema żadnej indywidualnej skłonności, a przywiązanie indywidualne żadnej zgoła nie odgrywa roli. Tam przeważa kierunek pojętny w jednożeństwie, monogamji — kierunek uczuciowy. Jest tam tylko instynktowne uznanie, że narzuconemu przez przyrodę obowiązkowi rozpłodu trzeba za wszelką cenę uczynić zadość i to tem więcej, im bardziej napiera namiętność ciekania się. Zauważyć należy jeszcze, że u ptaków i ssaków monogamicznych, drapieżnych rabusiów, stojących na wyższym szczeblu organicznego rozwoju, żywiących się mięsem żywem, krwią i padliną, nie znosi natura — jak to wykazują dociekania naukowe — **cudzołóstwa.** — Jednostronna zdrada u ptaków i ssaków monogamicznych dożywotnich, o niewłaściwym doborze płciowym, kierujących się wyłącznie nadzwyczajnie bystrym instynktem, bywa srodze przez drapieżnych tych śmiercią karana. Zdrada zaś wzajemna, polegająca na kalectwie wyżycia się płciowego u obojga płci tego samego gatunku monogamicznych istot mięsożerczych, objawia się u nich bezkarnością i obustronną obojętnością.

Gołębie kręgowce, żyjące w związku monogamicznym dożywotnim, żywiące się atoli jednak **ziarnem, owocem i zielenią,** te dotychczasowe jeszcze degeneraty tak często jednostronnie lub wzajemnie zdradzające, objawiają wzajemną pobłażliwość i obojętność w tym kierunku. — Giną stosunkowo przedwcześnie, trawione i morzone chorobami.

Brehm, przyrodnik, znakomity uczony i doskonały znawca życia zwierząt, opowiada nam epizod o charakterystycznym wypadku, którego sam miał być świadkiem. W Alpach gór pirenejskich, niedaleko **Błarriz w południowej Francji,** zauważył Brehm w skale gniazdo orle. Samica zajęta była karmieniem swych piskląt, samiec orzeł zaś odlatywał od czasu do czasu po zdobycz i pokarm dla rodziny. Co tylko oddalił się samiec orzeł, a tu już jakby z pod ziemi zjawia się intruz gach, kochanek, natrętny orzełek z odmiany błotnych **circus aeruginosus.** Orlica zawsze seksualna przyjęła go chętnie z zadowoleniem. Był to bardzo ciekawy moment dla każdego badacza natury, miłośnika przyrody. Zauważył on w chwili po opuszczeniu gniazda przez gacha, natrętnego kochanka, nagabującego orlicę, że samica **orla** zerwała się nagle do lotu i poleciała do tuż pobliskiego źródła, znajdującego się u stóp góry pomowej w dolinie. Tu się wykąpała, a po kąpieli czyściła nadzwyczajnie starannie i skrupulatnie każde piórko upierzenia, ażeby tym sposobem zatrzeć wszelkie ślady specyficznej woni potu, pochodzącego z gruczołów ciała natrętnego kochanka i oszukać przez to nadzwyczajnie czułe powonienie swego małżonka orła. Przez kilka dni z rzędu śledził Brehm wraz z przyjacielem swoim tę scenę zalotów natrętnego kochanka z orlicą, powtarzającą się od czasu do czasu, dość często. W końcu postanowili obaj przyjaciele ująć w swe ręce rolę przypadku i losu rodziny orlej. Źródło, w którem tak często kąpała się orlica, dla zatarcia śladów woni ciała kochanka wobec małżonka orła, nakryli obaj przyjaciele gałęziami drzew szpilkowych, ażeby tym sposobem zamknąć orlicy dostęp do kąpieli. Po następnym przylocie orlicy do źródła próbowała samica orła wielkim wysiłkiem, dzióbem i szponami nóg usunąć stojące jej na przeszkodzie kłody. Gdy jej się to nie udało, wracała z żałosnym, przejmującym przyrodników wołaniem i krzykiem do swojego gniazda z powrotem. Niedługo potem wrócił ze zdobyczą małżonek orzeł, a z nim zawitało do gniazda nieszczęście dla całej rodziny orlej. Zaledwie tylko przybył, aż tu nagle, jakby zdumiony i zrozpaczony orzeł samiec, zrywa się do lotu, z ochrypłym krzykiem opuszcza gniazdo, które potem, — wielkie zataczając koła, okrążał. Nagle rzucił się na niewierną i zdradzającą go orlicę i rozdzierając jej dzióbem i szponami piersi, trupa ze skały w otchłań rzucił.

Doświadczony i umiejętny hodowca, wytrawny znawca życia zwierząt, jak niemniej i właściwości chemicznych wszelakiego rodzaju i gatunku pokarmów, czyto płynnych lub stałych, potrafi przy pomocy głębokiej i gruntownej wiedzy leczyć organizm istot, predysponowany do niewłaściwych i zgubnych odskoków bocznych, poza monogamicznym związkiem małżeńskim, powstrzymać w rozwoju ontogenetycznym wrodzone i tkwiące w nich przez phylogenję kalectwo nieustalonego popędu płciowego, przyspieszyć jego regenerację i zmusić je tym sposobem do życia wyłącznie w monogamji.

Hindus — laureatem nagrody Nobla

Rozstrzygnięcie szwedzkiej Akademji Umiejętności, która przyznała nagrodę Nobla za fizykę Hindusowi Ramanowi, było niespodzianką dla świata naukowego. Przypuszczano, że nagroda za fizykę przypadnie raczej Niemcowi i wymieniano dwa wybitne nazwiska z tej dziedziny, mian. prof. Karolusa i Millera. Karolus, wynalazca tzw. komórki Karolusa jest jednym z najwybitniejszych pionierów techniki radjowej i twórcą metody przesyłania obrazów na odległość, która najbardziej w praktyce okazała się wartościową. Miller uchodzi za niemieckiego Edisona i elektrotechnika zawdzięcza mu cały szereg mniej lub więcej ważnych wynalazków. Tymczasem szwedzka akademja opowiedziała się za teoretykiem fizyki i jak sami Niemcy przyznają, nagroda nie spotkała niegodnego, gdyż młody i zarazem wybitnie uzdolniony Hindus F. Venkata Raman uchodzi za jednego z pionierów teoretycznej fizyki.

Niełatwo jest człowiekowi nie wtajemniczonemu w arkana budowy materji uprzystępnić zrozumienie pracy Ramana. W ogólności należy powiedzieć, że nauka zawdzięcza mu nowe, ciekawe spojrzenie na budowę materji, a w szczególności jądra atomu.

Każdemu już jest wiadomem, że atom należy uważać za mały światek lilipuci, którego budowa przypomina do złudzenia budowę kosmosu. Dookoła malutkiego jądra jak gdyby słońca tego świata krążą malusie elektrony, minjaturowe planety, których liczba waha się zależnie od pierwiastka. Jeżeli kawałek żelaza różni się od kawałka ołowiu, to należy właśnie to przypisać różnicy w składzie jądra, oraz ilości elektronów. Wszystko, co nam analiza spektralna dotychczas mówiła o istocie atomu, odnosiło się przedewszystkiem do elektronów, których ruchy stoją w związku z promieniowaniem danego ciała. Promieniowanie to jednakowoż w zupełnie dosłownem tego słowa znaczeniu pozostawiało na boku jądro atomu. Tak więc nic o niem nie wiedziano.

I oto tę kwestję rozjaśnił (też w dosłownem znaczeniu) Raman. Oto jego eksperyment, który stał się klasycznem już doświadczeniem: Przepuścił on pęk białego światła, które jest jak wiadomo mieszaniną siedmiu barw tęczy, przez filtr barw, tak, że otrzymał jednobarwne światło. To światło jednobarwne krążyło następnie po przez najrozmaitsze płyny, a wreszcie wpadało do drugiego filtra barwnego o takiej własności, że właśnie musiano zatrzymać barwę tego promienia. Należało więc oczekiwać, że ten jednobarwny promień po przejściu drugiego filtru barwnego zagaśnie. Tymczasem stało się zupełnie coś innego: promień światła nie został wstrzymany przez drugi filtr barwny, tylko przeszedł przezeń bez przeszkody, a to dlatego, ponieważ tymczasem zmienił barwę a mówiąc ściśle otrzymał inną długość fali.

Tę niezwykłą zmianę można sobie wytłumaczyć tylko w ten sposób, że i odegrały tutaj rolę jądra atomów, które przez promieniowanie zostały wprowadzone w ruch. Poraz pierwszy dzięki temu doświadczeniu światło wpadło w ciemnię jądra atomowego.

KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 26	Grudzień 5 Piątek 15 Kislew 5691	Zachód słońca 3. m. 26

P. Dr. Mirjam Scheuer w Krakowie

P. dr. Mirjam Scheuer, jedna z działaczek przodujących w żydowskim ruchu kobiecym w Czechosłowacji przybędzie do Krakowa w niedziele d 7 bm. przedpołudniem z Pragi W niedzielę popołudniu odbędzie p. dr. Scheuer kilkugodzinny kurs propagandy i pracy organizacyjnej. W niedzielę wieczorem p. dr Scheuer weźmie udział jako główna referentka w wielkim meetingu Kobiet Żydowskich. W poniedziałek wyjeżdża do Katowic i Bielska gdzie przemawiać będzie na zgromadzeniu kobiet.

Adwokaci w walce o wolną przesiedlność

Ostatnio odbyła się we Lwowie, w lokalu Izby Adwokatów konferencja międzyizbowa całej adwokatury małopolskiej w sprawie ustalenia wspólnej linji przewodniej w walce o wolną przesiedlność adwokatury tej dzielnicy. Konferencji przewodniczył prezydent Izby Adwokatów we Lwowie dr. Godlewski, a referowali wiceprezydent tejże Izby poseł dr. Sommerstein i delegat Izby krakowskiej dr. Steinberg Działalność Komitetu Wykonawczego adwokatury dla wywalczenia wolnej przesiedlności i zrównania czasu aplikacji z siedzibą w Krakowie, przedstawili referenci tegoż dr Guenter i dr. Langrod, działalność Rady Naczelnej Kandydatów Adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego w dziedzinie wolnej przesiedlności dr. Eisenberg i dr. Haubenstock. Konferencja postanowiła zainicjować zwołanie na dzień 13 bm. nadzwyczajnych Walnych Zgromadzeń Izb Adwokatów w Krakowie, Lwowie. Cieszynie, Samborze i Przemyśla w tej sprawie i zaprojektowała wspólny tekst rezolucyj w tej doniosłej i nie mogącej ulec zwłoce sprawie. Równocześnie uchwalono rozprzestrzenienie działalności Komitetu Wykonawczego Adwokatury z siedzibą w Krakowie na cały obszar byłego zaboru austrjackiego

Obrady dyrektorów szkół handlowych

Wczoraj rozpoczął w Krakowie obrady zjazd dyrektorów szkół ekonomiczno- handlowych okręgów szkolnych krakowskiego i śląskiego. W zjeździe, zorganizowanym przez Kuratorjum Okr. krakowskiego uczestniczy około 40 dyrektorów Obrady toczą się w gmachu Szkoły ekonomiczno-handlowej przy ul. Straszewskiego. Zjazd powitali: gospodarz budynku dyr dr. Weight i przedstawiciel Izby przemysłowo- handlowej dyr. inż. Mianowski, poczem dłuższe uwagi na temat zagadnień szkolnictwa zawodowego wypowiedział przewodniczący zjazdu kurator dr. Kupczyński. Cele i program zjazdu przedstawił główny jego organizator, wizytator Witkowski. Ważniejsze referaty objęli: prof. dr. Wroniewicz (Specjalizacja w szkołach handlowych), dyr. Gładyszowski (Rola dyrektora szkoły handlowej), oraz dyr. Smólski (Współpraca domu ze szkołą). W obradach zjazdu uczestniczy wizytator Ministerstwa W.R. i O.P. p. Ruchiański, naczelnik kuratorjum lwowskiego dr. Zagajewski, naczelnik wydziału kuratorjum krakowskiego p. Misky i inni.

Padł ofiarą zamachu na kogo innego

Do policji doniesiono o zbrodniczym zamachu, dokonanym onegdaj w lesie na terenie gminy Marcyporęba pow. Wadowice na osobie Wincentego Szydłowskiego. We wspomnianym lesie zaczaili się Kazimierz Pawlik (lat 46) z Marcyporęby i Jakób Baranicki (lat 27) z Brzeźnicy, w zamiarze zabicia leśnego Marcina Juchy z Marcyporęby, z którym mieli różne porachunki osobiste. Widząc zbliżającego się Szydłowskiego, a w mniemaniu, że jest to Jucha, Pawlik strzelił do niego ze strzelby, raniąc go ciężko. Sprawców zamachu aresztowano, a Szydłowskiego przywieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Dalsze dochodzenia w toku.

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur apteki: ul. Grodzka 22, pl. Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36, i Kalwaryjska 27.

— **MŁODZIEŻ AKADEMICKA W AKCJI „MIESIĄCA POMORZA".** Na zebraniu Akademickiego Komitetu „Miesiąca Pomorza" uchwalono odbyć propagandowy wiec akademicki dnia 6 bm tj. w sobotę o godz. 17-tej. Wiec odbędzie się w westibulu Uniwersytetu. Po wiecu przez główniejsze ulice miasta przejdzie pochód propagandowy. Komitet wzywa wszystkich akademików do jaknajliczniejszego wzięcia udziału we wspomnianym wiecu i pochodzie.

— **PRACE NIWELACYJNE W KRAKOWIE.** Ministerstwo Robót Publicznych (Kierownictwo pomiarów miasta Krakowa) rozpocznie w najbliższym czasie prace niwelacyjne na obszarze miasta Krakowa z nawiązaniem do państwowej niwelacji precyzyjnej i przystąpi do osadzania znaków niwelacyjnych (reperów) na objektach trwałych jak mosty, domy itp., niewyłączając budynków prywatnych Magistrat wzywa interesowanych właścicieli, posiadaczy i dzierżycieli realności, aby nie czynili przeszkód organom Ministerstwa Robót Publicznych przy osadzaniu (utrwalaniu) powyższych znaków, jako uskutecznionych dla ogólnego dobra. Magistrat zaznacza przytem, że przy tych czynnościach brane będą pod uwagę względy estetyczne i bezpieczeństwa w każdym poszczególnym przypadku. Rozmyślne przenoszenie, uszkadzanie i niszczenie znaków niwelacyjnych (reperów) podlega ukaraniu sądowemu.

— **ZAMACHY SAMOBÓJCZE.** Kolodziej Władysław (lat 35), zam. przy ul. Krowoderskiej 17, w zamiarze samobójczym wypił nieznaną truciznę. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło desperata do szpitala św. Łazarza. Powód zamachu nieznany

Wczoraj popołudniu popełniła zamach samobójczy na plantach opodal poczty gł. Stanisława Preisenhammer (lat 22), służąca, pozostająca bez pracy. Desperatka wypiła pewną ilość kwasu octowego. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją do szpitala Powodem zamachu — brak środków do życia.

— **NAJECHANI NA ULICY.** Feluś Szymon (lat 18), terminator piekarski, zam. przy ul. Krowoderskiej 39 został najechany na ul. Długiej przez samochód Kr. 3458 własność miejskich Zakładów sanitarnych, kierowany przez Seipa Kazimierza, wskutek czego Feluś doznał obrażeń na całem ciele i przez kierowcę został odwieziony do szpitala św. Łazarza. — Jan Chorabik (lat 30) woźnica, zam. w Brzeziu, jadąc ul. Grodzką potrącił Osuch Julję (lat 65), zam. przy ul. Płaszowskiej 48, wskutek czego doznała ona obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił ją opiece domowej.

— **ZDERZENIE SAMOCHODÓW.** Na skrzyżowaniu ulic Straszewskiego i Zwierzynieckiej auto-dorożka Kr. 9647 kierowana przez Kuczerę Michała, zam. przy ulicy Rybarskiej 30 najechała na samochód Kl. 71995, własność fabryki Suchedniowskiej z Kielc, wskutek czego obydwa samochody zostały lekko uszkodzone. Osoby jadące nie odniosły żadnych uszkodzeń.

— **WOJOWNICZA TRÓJKA.** Krawczuk Mikołaj, Oleksa Łaboniec i Biszko Ilko, wszyscy trzej kolarze z Drohobycza wszczęli wczoraj bójkę w poczekalni III. klasy na dworcu kolejowym w Krakowie z Andrzejem Suderem z Sieprawia, pow. Wieliczka, któremu zadali kilka ran na głowie. Suder został przez zawezwane pogotowie ratunkowe przewieziony do szpitala św. Łazarza. Wymienieni gwałtownie porwali się na posterunkowych policji, interwenjujących w zajściu, poczem zostali przyaresztowani.

— **ZNOWU OBŁAWA.** Dnia 3 bm. organa policji przeprowadziły na terenie miasta Krakowa obławę w czasie której przytrzymano 62 osoby, z tego 4 za kradzież, 5 za przekroczenie szupasu, 8 za włóczęgostwo, 15 osób poszukiwanych przez władze za różne przestępstwa.

— **Z CODZIENNEJ RUBRYKI.** Stanecki Jan, kierowca samochodu, zam. przy Alei Pod Kopcem l. 8, zgłosił do policji, że dnia 3 bm. skradziono mu rower męski, pozostawiony przez niego chwilowo w bramie domu przy ul. Dunajewskiego 5. — Władysław Oleksa, zam. Mostowa 3, zgłosił o kradzieży paczki z wozu, zawierającej firanki, wartości 570 zł. na szkodę Józefa Brausa, zam. przy ul. Zielonej 16. — Szeler Eljasz, kupiec, zam. Krakowska 18, zgłosił o kradzieży kożucha wartości 120 zł. z niezamkniętego mieszkania. — Derezińska Marja, zam. Sakinarna 6, zgłosiła, że dnia 3 bm. włamano się do jej mieszkania przez oderwanie kłódki i skradziono 220 złotych gotówką, kasetkę, srebrną cukierniczkę — łącznej wartości 500 złotych. — Podsiadło Paweł, zam. Lwowska 4 zgłosił, że dnia 3 bm. nieznani sprawcy zapomocą dobranego klucza weszli do jego mieszkania skąd skradli 4 pary bielizny, 1 szalik, 20 zł. gotówką, Książeczkę Kasy Oszczędności na 40 złotych, a na szkodę jego sublokatora Teitelmajera Daniela 4 koszule, 2 p. kalesonów, łącznej wartości 250 złotych. — Moszowa Franciszka, zam. w Krzeszowicach zgłosiła o kradzieży jednego kosza z jajkami wartości 104 złote na dworcu kolejowym w Krakowie.

—o—

לרגלי האסון הנורא שקרה למשפחתנ
ווירד האויפריפֿעני ריזע שבת שמאטט צוא הויזע
אין דער אלטענשולער שטאטטפינדען.

מענדל ברימינגער

—o—

— **BNEJ-SJON** (Zielona 17) Dziś. w piątek, o godzinie 7.45 wiecz. wygłosi p. Dr. Leon Hecht referat p. t.: „Kilka problemów sjońskich". Goście mile widziani.

— **BRITH TRUMPELDOR** (Zielona 17, I. p.) Dziś, w piątek, o godz. 7 wiecz. ref. Dr. Tenezera, z gniazda w Jarosławiu, n. t. „Nasz stosunek do Histadrut Haowdim."

— **CEIRE i CHALUC MIZRACHI** (Kupa 16, I. p.) Dziś, w piątek, o godz. 7 wiecz. plenarne zebranie: sprawa lokalu.

— **„HAPOEL"** (Dietla 59, I. p. of.) Dziś, w piątek, o godz. 7.30 wiecz. dalszy ciąg pogadanki literackiej o Perecu. Prowadzi tow. O. Wasserreich.

— **SEKCJA MŁODZIEŻY PRZY ZJEDN. KOB. ŻYD.** („MŁODE W.I.Z.O.") Dziś, w piątek, o godz. 8 wiecz. zebranie towarzyskie dziewcząt.

Niebezpieczeństwo leczenia radem

Coraz większe rozpowszechnienie leczenia radem wszelkich narośli rakowatych doprowadzić widocznie musiało do nadużyć w tym kierunku, a przynajmniej do niezachowywania dostatecznej ostrożności, skoro przy zestawieniu rocznego sprawozdania angielskiego trustu radowego uważano za potrzebne wyraźnie ostrzec przed niebezpieczeństwem, jakie kryje w sobie ta metoda lecznicza

Czytamy tu dosłownie: „Niebezpieczeństwa, związane ze stosowaniem tego nowego potężnego środka są nietylko poważne, lecz i istotne, i to zarówno dla operatora jak i dla chorego. Komisja trustu radowego zwraca uwagę, iż należy być nader ogledným w ocenianiu wartości i skuteczności działania radu w leczeniu złośliwych nowotworów. Niepodobna też nie potępiać budzenia fałszywych nadziei wśród laików przez ogłaszanie niedostatecznie sprawdzonych sensacyjnych i optymistycznych wiadomości. Co najwyżej stwierdzić można, na podstawie wieloletniego doświadczenia we wszystkich krajach, że niektóre wyniki, otrzymywane w pewnych określonych warunkach, okazały się istotnie badzo zadowalające. gdy w innych wypadkach, z nieustalonych jeszcze powodów, są one mniej zadowalające i że wreszcie znaczny odsetek wypadków dał wyniki bądź niewyraźne, bądź nawet zdecydowanie ujemne. Nie upoważnia to oczywiście do poglądów pesymistycznych, ile że pozostaje wciąż jeszcze w tej dziedzinie szereg problematów niedostatecznie wyjaśnionych.

Decydującym jednak czynnikiem, bez którego nie może być mowy o ostatecznem przekonaniu się, jest czas. Wieloletnie dopiero dane naukowe i statystyczne dadzą możność wyprowadzenia ostatecznych wniosków, które można już bedzie śmiało podać do wiadomości publicznej. W obecnym wszelako stanie rzeczy komisja trustu radowego uważa za swój obowiązek ostrzec kogo należy, przypominając, że niemożna jeszcze uważać radu za ustalony środek przeciwrakowy. Rad jest w obecnej chwili bronią bardzo niebezpieczną, którą stosować też należy z wielką ostrożnością, zrecznością i umiejetnością, jeśli nie ma on wyrządzić więcej szkody niż pożytku".

Ostrzeżenie to, podane przez instytucję tak poważną, jak angielski trust radowy, rozporządzający olbrzymim kapitałem ćwierć miljona funtów szterlingów (około 11 miljonów złotych) i stanowiący najwyższy autorytet w sprawach radu, daje bardzo wiele do myślenia, winno też być wzięte pod uwagę przez lekarzy, a także przez zbyt pochopną do łudzenia się nie sprawdzonemi danemi publiczność.

Dr. S. C.

Gabinet Tardieu — obalony!

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż. 4. 12. (B) Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu senatu wygłosił premjer Tardieu dłuższe ekspose, przyczem postawił kwestję za ufania. W głosowaniu senat 147 głosami przeciwko 139 wyraził rządowi votum nieufności.

Natychmiast po ukończeniu głosowania premjer udał się do pałacu Elizejskiego i złożył na ręce prezydenta Doumergue prośbę o dymisję całego gabinetu.

Krwawa demonstracja komunistyczna w Hamburgu

Berlin 4. 12 PAT. Z Hamburga donoszą, że oddział komunistów, złożony z 250 demonstrantów wmundurach marynarzy czerwonych, zaatakował kilku policjantów, lżąc ich i obsypując kamieniami. Trzech policjantów zostało pobitych i powalonych na ziemię. Zaalarmowano pogotowie policyjne, które musiało gumowemi pałkami rozpędzać atakujących komunistów. W pobliżu portu grupa demonstrantów komunistycznych z nożami w rękach zaatakowało ponownie kilku urzędników policyjnych. Kapitan policji otrzymał pchnięcie nożem w brzuch i dłoń, komisarz rewiru policyjnego dostał cios w plecy i twarz, wachmistrzowi policji demonstranci podcięli gardło. Zmarł on na miejscu, skutkiem upływu krwi. Aresztowano 2 komunistów, którzy brali udział w napadzie.

W Lipsku jeden zabity, ośmiu rannych

Berlin 4. 12. PAT. Donoszą z Lipska, że wczorajsze starcia policji z komunistami miały charakter bardziej poważny, niż początkowo przypuszczano. Jeden z demonstrantów raniony kulą karabinową zmarł wkrótce po odwiezieniu go do szpitala. Stan pozostałych 8-miu rannych jest groźny. W związku z zajściami ulicznemi doszło na posiedzeniu rady miejskiej Lipska do burzliwych debat między komunistami a socjal-demokratami.

Olbrzymi pożar rafinerji nafty

Straty wynoszą półtora miljona dolarów

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork 4. 12. (R) W rafinerji nafty należącej do Standard Oil Comp. w Brooklynie wybuchł tank zawierający 10 tysięcy galonów ropy, skutkiem czego powstał groźny pożar. Płonąca ropa rozlała się w szerokim promieniu, powodując wybuch dalszych 7 zbiorników ropy i 8 zbiorników terpentyny. Olbrzymi pożar i gryzący dym uniemożliwiały straży pożarnej akcję ratunkową, tak, że przez dłuższy czas obawiano się wybuchu reszty zbiorników zawierających ponad 300 tysięcy galonów nafty. Ropa spłynęła także na wody East — Riveru, skutkiem czego zapaliły się dwa statki-cysterny i kuter straży pożarnej. Nad ranem wyleciał w powietrze wielki zbiornik znajdujący się w gbudynku destylarni, zamieniając ca ły budynek w stos gruzów. Na szczęście obeszło się bez ofiar śmiertelnych, jedynie kilkunastu strażaków odniosło rany. Wyrządzone straty oblliczają na półtora miljona dolarów.

Wagon dynamitu wyleciał w powietrze

Nowy Jork 4. 12. (R) Jak z Rio de Janeiro donoszą, na stacji kolejowej Nowo da Cunha w stanie Minas Geraes wydarzył się wczoraj straszny wybuch. Stojący od czasu rewolucji na bocznym torze wagon z ładunkiem dynamitu z nieznanych dotąd przyczyn uległ wybuchowi. Siła wybuchu była tak wielka, że trzy sąsiednie budynki rozsypały się wgruzy, a kilka innych zostało uszkodzonych. W katastrofie zabitych zostało 38 a rannych ponad 50 osób.

Wniosek o votum nieufności dla rządu Brüninga

Berlin 4. 12. PAT. Do Reichstagu wpłynął wniosek frakcji niemiecko-narodowej, o wyrażenie rządowi kanclerza Brueninga votum nieufności.

Zamach na Berenguera

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 4. 12. (B) Jak donoszą z Madrytu w obecności premjera generała Berenguera oddał pewien osobnik strzał rewolwerowy. Osobnika aresztowano, podejrzewając go o zamach. Jak stwierdzono nazywa się Misso, liczy 54 lat i jest z zawodu dziennikarzem. Misso pracował ... lat w dzienniku „ABC“ a od 10 lat pracuje w redakcji dziennika „El Sol“. Lekarze stwierdzili u aresztowanego chorobę umysłową i polecili internowanie go w zakładzie dla chorych umysłowo.

Deficyt budżetowy w Stanach Zjednoczonych

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork 4. 12. (R) Prezydent Hoover przedłożył Kongresowi projekt budżetu państwowego na rok 1932 w wysokości 3.932 842.441 dolarów, oraz zapowiedział, że zniżka podatku dochodowego o 1 procent nie będzie mogła być nadal utrzymana w mocy. Koła Kongresu wypowiadają się za znacznem zmniejszeniem wydatków państwowych, ponieważ bieżący rok budżetowy zapowiada deficyt w wysokości 350 miljonów dolarów.

Proces o zamordowanie Centnerszwera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 12. W procesie o zamordowanie Centnerszwera wychodzą znowu na jaw fatalne metody badania w urzędzie śledczym. Prasa podaje, że w dniu wczorajszym adwokat oskarżonych Hofmokl-Ostrowski zgłosił doniesienie karne przeciwko komisarzowi policji Stabholcowi i domagał się jego aresztowania na podstawie istnienia świadectwa urzędowego, dowodzącego, że w śledztwie pobito oskarżonych w procesie. Jeden z wywiadowców Sadkowicz, pytany o stosowanie represyj w urzędzie śledczym względem oskarżonych odmówił wyjaśnień.

Silne trzęsienie ziemi w Birmie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn 4. 12. (L) Południowa Birma została wczoraj wieczór nawiedzona silnem trzęsieniem ziemi. Szczególnie wielkie zniszczenie wyrządziło trzęsienie ziemi na obszarze między Toungu i Pyuntaza, leżącym w odległość około 250 klm od Raugunu, gdzie wele domów legło w gruzy, a linje kolejowe zostały zupełnie zrujnowane skutkiem czego kilka pociągów wykoleiło się. W mieście Pyoken wybuchł pożar, którego ofiarą padła wielka ilość budynków Dotychczas znana liczba ofiar wynosi 36 zabitych i kilkadziesiąt rannych. Straty materjalne są bardzo duże.

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik“

ZYGZAKI.

Mała lekcja — z Anglji

W Anglji została ogłoszona ustawa w sprawie przymusowego zamykania sklepów z mięsem w niedzielę, z tym jednak wyjątkiem, że sklepy żydowskie, które są zamknięte w sobotę, mogą być otwarte w niedzielę. Równocześnie doniesiono, że w Newcastle zapadła analogiczna uchwała co do zakładów fryzjerskich: muszą one być zamknięte w ciągu dnia niedzielnego, atoli uchwała ta nie obowiązuje żydowskich zakładów fryzjerskich, które są nieczynne w sobotę.

Pragnęlibyśmy bardzo gorąco i serdecznie, aby te wiadomości dostały się w jakiś sposób do opinji polskiej. Powiadamy „w jakiś sposób“, bo zwykła droga zapomocą prasy jest w tym wypadku niemożliwa. Prasa polska będzie się strzegła poinformować swoich czytelników w materji, w której narzuciła im oficjalny pogląd, którego nie wolno, broń Boże, kwestjonować.

A oto — kwestjonuje się go w państwie tak religijnem jak Anglja, gdzie w niedzielę zamiera wszelki ruch i nie grają nawet teatry. W państwie, w którem nawet socjalistyczni ministrowie, nie mówiąc już o socjalistycznych robotnikach, chodzą do kościoła na nabożeństwo. W państwie wreszcie, w którem Żydzi stanowią znikomy wprost odsetek ludności i gdzieby zatem można przejść do porządku dziennego nad ich postulatami.

Otóż nawet i w tem państwie uznaje się taki prymitywny postulat słuszności i sprawiedliwości, że nie można zmuszać obywatela do przymusowego święcenia dwóch dni w tygodniu. Jeżeli religja nakazuje komuś święcić sobotę i wstrzymać się w tym dniu od pracy zarobkowej, to państwo nie powinno go zmuszać do przymusowego odpoczynku przez drugi jeszcze dzień w tygodniu.

Są to rzeczy tak jasne i tak proste! Ale — nie wszędzie....

Kiedy u nas w Polsce żąda trzechmiljonowa ludność żydowska, ażeby te zakłady handlowe i rzemieślnicze, które święcą sobotę, mogły bodaj przez parę godzin być czynne w niedzielę, kiedy więc żąda się jedynie tylko ulg w spoczynku niedzielnym — podnosi się natychmiast chór oburzenia od skrajnej prawicy aż po skrajną lewicę, chór, który w żądaniu żydowskiem upatruje zamach na niedzielę, na katolicki charakter państwa, na zdobycze społeczne pracowników i Pan Bóg wie jeszcze co!

Łaskawi panowie; trochę mniej oburzenia, a więcej zainteresowania dla .. Anglji! **(b)**

Archeologiczna sensacja we Włoszech

Różdżka czarodziejska odkryła stare miasto etruskie. W dolinie obok Leprignano miało przed kilku miesiącami miejsce usunięcia się ziemi. Powstało tam jezioro, które wśród wulkanicznych symptomów stale się rozszerzało. Woda kipiała, jakieś głuche odgłosy wydobywały się z ziemi, koryto jeziora wciąż się pogłębiało i wytworzyło wspaniałą grotę, którą nazwano „Grotta dei splendori“. Wrażenie było oszałamiające; gdy się weszło do groty, ściany lśniły rozmaitemi kolorami zależnie od położenia słońca.

Jezioro to zainteresowało naukę. Włoskie towarzystwo archeologiczne wystarało się o aeroplan który przeleciał wzdłuż jeziora, dokonywując fotograficznych jego zdjęć. Dyrektor instytutu archeologicznego Cattoi rozpoczął też swoje archeologiczne wykopaliska. Pomagała mu przytem młoda dziewczyna, posługująca się różdżką czarodziejską. Wkrótce odkryto stare etruskie miasto Capenę, która leżała na północny wschód od Rzymu między Palerją a Tybrem. Capena był w starożytności bardzo sławna, dzięki świątyni bogini Feroni. Była to zdaje się sabińska bogini słynąca z cudów. Nic dziwnego więc, że świątynia tej bogini była bardzo bogata i posiadała olbrzymie skarby. Złakomił się na te skarby swego czasu Hannibal i cofając się w roku 211 przed Chr. z Rzymu, nałożył nieco drogi, by tę świątynię obrabować. Potem o Capenie zupełnie zapomniano. Po dziewiętnastu stuleciach teraz ją odkryto.

ZGIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 4. 12. 1930. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem nastroju ospałego Poszukiwano Zieleniewskiego w placeniu 28, Tohan 3.80. Bank Polski 158, i Elektrownią 37.50 bez obrotów. Reszta papierów w zupełnym zaniedbaniu Do transakcyj papierami oficzalnie notowanemi nie doszło. Tendencja chwiejna.

Na pogiełdziu ruch żywszy. Znaczniejszych obrotów dokonano z papierów procentowych 4-proc. l. z. Banku Hipotecznego po kursie 43.50 i 4 i pół proc. l. z. Banku Hipotecznego 47, z innych 5-proc. Pożyczka konwersyjna 49.50.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja bez zmiany. Zapotrzebowanie niewielkie pokryte dostateczną podażą. Usposobienie spokojne. Płacono za dolara gotówkowego 8.88—8.90. czeki bankowo 8.90 i pół do 8.91 i pół. Warszawa dol 8.87 i pół do 8.89 i pół, czeki 8.90 i jedna czw do 8.91 i jedna czw. Lwów dol. 8.88—8.90, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Katowice dol. 8.88 i pół do 8.90 i pół, czeki 8.90 i trzy czw. do 8.91 i trzy czw.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 4. 12 PAT. Akcje: Bank Polski 158. Bank Zachodni 70. Sole Potasowe 92, Węgiel 39, 38, Lilpop 23 i pół. Modrzejów 10 i trzy czw. Ostrowiec ser. b. 47, Starachowice 16. Haberbusch 112. **Pożyczki:** 4-proc inwestycyjna 99, seryjna 102 i pół, 5-proc. konwersyjna 50 i jedna czw., 10-proc. kolejowa 104 i pół. 8-proc L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

* *

Waluty: Dolary 8,89, 8.91, 8.87 **Dewizy:** Belgja 124.40, 124.71, 124.09, Nowy Jork 8.913, 8.933, 8.893, Nowy Jork wypł. telegr. 8.922, 8.942, 8.902, Paryż 35.06, 35.15, 34.97, Praga 26.45, 26.51, 26.39, Szwajcarja 172.80, 173.23, 172.37. Wiedeń 125.56, 125.87, 125.25, Włochy 46.75, 46.87, 46.63, Berlin 212.73.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 4. 12 1930 Żyto 18 i pół do 19, pszenica 24 i pół do 26, jęczmień przemiałowy 19—21 i pół, browarowy —2527, owies 18 i trzy czw do 20, mąka żytnia 32, pszenna 44 i pół do 47 i pół, otręby żytnie 11 i pół do 12 i pół. pszenne 13—14, pszenne grube 14 i pół do 15 i pół. rzepak zimowy 41—43, groch Wiktorja 27, tendencja spokojna.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 4. 12 PAT Waluty i dewizy: Berlin 169.18—168.68, Budapeszt 124.06—124.36, Bukareszt 4.20 i pół do 4.22 i pół, Londyn 34.44 i pół do 34.54 i pół. Nowy Jork 709.15—711.65. Paryż 27.85 i pół do 27.95 i pół, Praga 21.03—21.11, Warszawa 79.5—79.73, Zurych 137.37—137.87, Amerykańskie 706.25—710.25. Niemieckie 168.93—169.53, Włoskie 3.06—37.22, Szwajcarskie 137.02—137.82, Czeskie 20,99 i pięć ósmych do 21.11 i pięć ósmych, Węgierskie 124.03—124.43.

* * *

Papiery wartościowe: Renta majowa 130, Renta lutowa 1.39, Renta Koronowa 1.27 Hipoteczny Lwów 60 i pół Zieleniewski 23 i trzy czw., Portland Zement 78 i jedna czw, Karpaty 2.61, Galicja 19.60.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 4. 12 PAT Paryż 20.28, Londyn 25.06 i trzy ósme, Nowy Jork 5.16.17 i pół. Belgja 72, Włochy 27.05, Berlin 123.10. Wiedeń 72.65. Praga 15.30, Warszawa 57.85, Budapeszt 90.26, Bukareszt 3.06 i jedna czw.

—o—

ULGI W PODATKU OBROTOWYM DLA EKSPORTU PAPIERÓWKI dla całego państwa zostały wprowadzone z ważnością tylko do końca br. Rada Naczelna Związków Drzewnych występuje obecnie o przedłużenie tej ulgi na rok następny.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Roxy" (ceny zniżone) .
Sobota: pop „Kopciuszek" (ceny najniższe);

„BAGATELA"

Czwartek: „Dancing w Bagateli".
Piątek: „Dancing w Bagateli".
wieczór. „Nieprzyjaciółka" (premjera- nowość).

Zamach na konsulat polski w Hamburgu

Hamburg 4. 12. PAT Ubiegłej nocy o godz 10 wybito kamieniami oraz petardą szyby w konsulacie polskim w Hamburgu w gabinecie konsula. Uciekających w różne strony na rowerach 6-ciu zamachowców zauważył policjant z odwachu, odległego o 100 m. od gmachu konsulatu. Policjant ów usłyszawszy detonacje wyszedł na ulicę, celem zbadania przyczyny huku. Przed domem znaleziono gilzę od petardy, butelkę z wodą ze znakiem „Hakenkreuz" napisem „Gross Deutschland erwache" oraz kamienie. Zamach miał miejsce w chwili, gdy konsulostwo Himmelstjerna znajdowali się w gabinecie. Należy przypomnieć, że jest to drugi już wypadek wybicia szyb w tutejszym konsulacie polskim w roku bieżącym.

Dyskusja palestyńska w izbie lordów

Londyn. 4. 12. ŻAT. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Lordów rozwinęła się ożywiona dyskusja palestyńska. Lord Islinton wygłosił przemówienie, w którem dowodził, że w Palestynie sytuacja jest poważna z powodu „wywłaszczenia" Arabów. Następnie zabrał głos lord Danefort, który poparł wywody lorda Islimton i dodał, że jeżeli Pca zastosuje takie same ograniczenia wobec robotników arabskich jak inne kolonje żydowskie, sytuacja robotników arabskich znacznie się pogorszy, co wywoła mocne niezadowolenie i przyczynić się może do wybuchu rozruchów. Następnie przemawiał **lord Reading,** który przypomniał lordowi Islinton, że prawa żydowskie w Palestynie opierają się na postanowieniach deklaracji Balfoura. Ziemia nabywana jest przez Żydów z funduszów, gromadzonych z dobrowolnych składek. Mowca zaprzecza, jakoby Arabowie byli wywłaszczeni. Arabom przysługuje prawo dobrowolnej sprzedaży ich gruntów i nabycia wzamian innych gruntów. Mówca podkreślił konieczność utrwalenia pokoju między obydwoma narodami, z których składa się społeczeństwo palestyńskie.

W imieniu rządu przemówił minister kolonij lord **Passfield,** który złożył następujące oświadczenie: **Rząd nie zamierza zabronić Żydom nabywania ziemi w Palestynie na własność wieczystą.** Passfield w tonie przyjaznym podkreślił że również inne wspólnoty wyznaniowe w Palestynie uprawnione są do nabywania ziemi. Oświadczenie Passfielda należy uważać za wycofanie się z pewnych przepisów, przewidzianych w Białej Księdze.

Z SAL SĄDOWEJ.

SKARB UKRYTY W LAMPIE KARBITOWEJ

W krakowskim Sądzie okręgowym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Józefowi Szmitce i Janowi Strycharskiemu o to, że dnia 3 czerwca br. ukradli Annie Hencowej w Myślachowicach, u której pracowali jako murarze 2.000 zł., znajdujące się w wewnątrz górniczej lampy karbitowej ukrytej w łóżku, oraz przeciw Józefowi Strycharskiemu, o to, że dwóch poprzednich do kradzieży tej namówił, bowiem jako narzeczony Hencowej, u której mieszkał znał miejsce ukrycia pieniędzy a kwotą z kradzieży uzyskaną podzielił się ze sprawcami. Oskarżeni odpowiadali z tymczasowego aresztu i wypierali się winy Hencowa przesłuchana jako świadek stwierdziła, że oskarżeni nie wiedzieli wprawdzie, gdzie pieniądze przechowywała, że tego swojemu narzeczonemu też nie mówiła, ale że on się musiał domyśleć, iż trzyma je w lampie; gdy lamentowała z powodu kradzieży, narzeczony uspakajał ją, że Szmitka pieniądze wziął, ale je odda, bo mu się do kradzieży przyznał. Drugi świadek, wywiadowca Nawrocki zeznał, że oskarżony Szmitka u wójta nazajutrz po kradzieży przyznał, że i Strycharscy w kradzieży uczestniczyli. Pieniędzy skradzionych nie odnaleziono.

Trybunał odrzucił wnioski odwodowe obrońcy, areszt tymczasowy utrzymał i uznał oskarżonych winnymi zarzuconej im zbrodni, **zasądając każdego z nich na karę po 1 ipół lat ciężkiego więzienia.**

Przewodniczył sso. Konopacki, wotowali sso. Pilarski i sso Jek, oskarżał prok. dr. Kuc, pokrzywdzoną zastępował adw. dr. Aleksander Gottlieb, a bronił wszystkich oskarżonych adw. dr. Seweryn Gottlieb.

— **KOMISJA KULTURALNA „POALE-SJON"** (Zjedn. z CSP) ul. Podbrzezie Nr. 4, II. p. of.) Dziś w piątek o 7.30 referat tow. F. Weisera n. t. „Szalom Asz i jego znaczenie dla literatury żydowskiej"

W.K.S. WAWEL urządza dziś, w piątek, o godz. 20-tej w Teatrze Domu Żołnierza Polskiego, ul. Mogilska, na otwarcie sezonu zawody bokserskie pomiędzy KS Fortuna (Król. Huta) — WKS Wawel (Kraków.

Wniosek o strajk górniczy w Anglji — odrzucony

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. 4. 12. (L) Dziś odbyła się tu konferencja delegatów górniczych, na której odrzucono wniosek ogłoszenia ogólnego strajku górniczego w całej Anglji 230 tysiącami głosów. Za ogólnym strajkiem wypowiedziało się 209 tysięcy górników.

Akcja palestyńska wśród robotników amerykańskich

Nowy Jork 4. 12. Tat. Odbyła ię stu propalestyńska konferencja robotnicza z udziałem 800 delegatów ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Przyjęto ostrą rezolucję przeciwko Białej Księdze. Postanowiono zebrać w tym roku na cele palestyńskie pół miljona dolarów zamiast 174,845 w roku ubiegłym. Po konferencji odbyło się wielkie zebranie ludowe na które przybyło 4.000 osób. Przemówienia wygłosili m. in. redaktor „Forwertsu" Kahn Ben Gurion itd.

Ułaskawienie zbrodniarzy w Safedzie?

Jerozolima 4. 12. ŻAT. Organ wielkiego muftiego Aljamea el Arabia donosi, że wkrótce nastąpi ułaskawienie 5 Arabów, skazanych na dożywotnie więzienie za udział w rzezi w Safed.

Zgon wynalazcy „Maggi"

W Bostonie zmarł w tych dniach profesor jednego z uniwersytetów amerykańskich John Dorrence, wynalazca kostek „Maggi". Dorrence w swej karjerze poświęcił się chemji Ale w Ameryce trudno zadowolić się samą sławą naukową. Młody uczony porzucił przeto katedrę i laboratorja i ulegając potężnemu prądowi zdobycia karjery, wyjeżdża do Chicago, gdzie w dziale chemicznym fabryki konserw „Armoor et Company" pracuje nad.. wydobyciem z produktów spożywczych maksymalnej ilości „skondensowanej pożywności". W 1900 roku Dorrence wynalazł produkt **„Maggi", a po dwóch latach był miljonerem**

WOLNE POSADY

KONCYPIENT rutynowany, z ukończoną praktyką sądową i czteroletnią praktyką adwokacką prowincjonalną — obejmie posadę z dniem 1 go stycznia 1931. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Samodzielny". 3958x

ZNANA fabryka torebek i innych wyrobów papierowych, oraz drukarnia poszukuje zastępcy na Kraków i okolicę, ewentualnie Śląsk. Zgłoszenia z podaniem referencyj do Biura Dzienników Buchsbaumowej. Lwów, Hetmańska 22, pod „Torebki". 3959x

PRAKTYKANTA przyjmie firma Ch. B. Amster Miodowa 9. 1855g

POSAD POSZUKUJĄ

STENOTYPISTKA polsko—niemiecka, długoletnia praktyka biurowa, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Pierwszorzędna siła" do Adm. „N. Dziennika". 1846x

ABSOLWENT Szkoły Handlowej poszukuje posady praktykanta biurowego. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Chaos". 1866g

LOKALE

SKŁAD w Rynku na dogodnych warunkach do wynajęcia. — Zgłoszenia pod „Skład" do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 3937er

PIĘKNY pokój z łazienką dla 2 osób przy ulicy Grodzkiej natychmiast do wynajęcia. — Wiadomość u Adw. Dra Krengla, Grodzka 32. 3782x

POKÓJ umeblowany dla 2 panów lub pań zaraz do wynajęcia z utrzymaniem lub bez: Dietlowska 111, I. piętro oficyna. Tamże wydaje się smaczne obiady domowe. 1785bp

POKÓJ słoneczny dla dwóch pań lub panów do wynajęcia. Wiadomość: Dietla 55, Mleczarnia.

ZDROJOWISKA

DO WYDZIERŻAWIENIA w Krynicy restaurację albo cały pensjonat „Kryniczanka" (50 pokoi z ogrzewaniem centralnem i t. d.). Szczegółowe oferty przyjmuje Dr. H. Syrop, adwokat w Nowym Sączu. 3944x

NAUKA i WYCHOWANIE

LEKCJE TRYKOTARSTWA RĘCZNEGO (pulowery, czapeczki najmodniejsze) tkaniny, teneryfki, filety. Zgłoszenia: „EMKA", Zakład haftu endlowania, — ul. Pędzichów 3.

LEKCYJ w zakresie szkół powszechnych niższego gimnazjum udziela absolwent gimnazjalny. Wiadomość pod „Skromne warunki" do Adm. „N. Dziennika". 3310

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział II. handlowy
dnia 5 lipca 1930.
Lcz. Firm. 668/30

C. VI. 541.

Do ts rejestru handlowego Oddział „C" wpisano: Dzień wpisu: 10 lipca 1930. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 L. 58 Dzpp., oparta na kontrakcie spółki z daty Kraków 20 czerwca 1930 LR. 33251. Brzmienie firmy: „Magna" Fabryka wyrobów gumowych spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Siedziba: Kraków, ul. Kącik L. 18. Przedmiot przedsiębiorstwa stanowi wyrób fabryczny przedmiotów gumowych z uwzględnieniem przedmiotów z gumy patentowej i transparentowej oraz zbyt powyższych przedmiotów. Kapitał zakładowy wynosi 21.000 Zł., zapłacony w całości. Zarząd spółki składa się z 3 zawiadowców. Zawiadowcami spółki ustanowieni zostali p. Ludwik Orliński w Krakowie, ul. Lubicz 40., p. Henryk Münzer w Krakowie ul. Dietla 29, Ignacy Hudes w Krakowie, ul. Dietla 29. Podpis firmy następuje w ten sposób, że firmę spółki podpisywać będą dwaj zawiadowcy łącznie w ten sposób, że pod wyciśniętem lub wypisanem brzmieniem firmy, podpiszą swe nazwiska firmowo, którzykolwiek dwaj zawiadowcy, z zastrzeżeniem, zawartem w ust. XIX kontraktu spółki. Czas trwania spółki nieograniczony. Rok obrachunkowy, rok kalendarzowy z tem, że pierwszy rok bilansowy rozpoczyna się w dniu 1 lipca 1930, kończy się zaś w dniu 31 grudnia 1930. Przepisy dotyczące likwidacji zawarte są w ust. XXVIII kontraktu spółki. Wpisano na podstawie podania z dnia 28. VI. 1930 kontraktu spółki z dnia 20. VI. 1930. 3957

Ceny świadectw przemysłowych na rok 1931

A. Dla przedsiębiorstw handlowych

Kategorje		We wszystkich miejscowościach	W Warszawie	W miejscowościach klasy I.	II.	III.	IV.
		Złotych					
I.	Dla zakładów handlowych	3.600	—	—	—	—	—
II.	„ „ „	—	720	594	486	360	234
III.	„ „ „	—	144	117	90	72	45
IV.	„ „ „	—	54	45	36	27	18
Va.	„ handlu rozwoźnego	90	—	—	—	—	—
Vb.	„ „ obnośnego	27	—	—	—	—	—

B. Dla przedsiębiorstw przemysłowych

Kategorje		We wszystkich miejscowościach	W Warszawie	I.	II.	III.	IV.
I.	— — — —	10.800	—	—	—	—	—
II.	— — — —	7.200	—	—	—	—	—
III.	— — — —	3.600	—	—	—	—	—
IV.	— — — —	1.080	—	—	—	—	—
V.	— — — —	360	—	—	—	—	—
VI.	— — — —	—	216	180	144	108	72
VII.	— — — —	—	108	90	72	54	36
VIII.	— — — —	—	27	21·60	18	10·80	7·20

C. Dla handlu jarmarcznego

	Dla handlu hurtownego	Dla handlu detalicznego
	Złotych	
Na jarmarkach, trwających ponad 21 dni — — — — —	450	126
„ „ „ „ 7 dni do 21 dni — — — — —	225	63
„ „ „ „ 3 dni do 7 dni — — — — —	180	45

D. Dla zajęć przemysłowych

Kategorje	Oznaczenie zajęcia przemysłowego	Cena w złotych
I.	Ekspedytorzy, nie utrzymujący oddzielnych biur i pomocników handlowych, lecz trudniący się osobiście z polecenia osób trzecich cleniem w urzędach celnych towarów, wysyłanych zagranicę lub otrzymywanych z zagranicy:	
	1) Przy urzędach celnych, znajdujących się przy głównych linjach kolei żelaznych	720
	2) Przy urzędach celnych, znajdujących się przy bocznych linjach kolei żelaznych	540
	3) Przy urzędach celnych, nie położonych przy linjach kolejowych — — —	450
II.	a) Pośrednicy giełdowi:	
	1) Na giełdzie warszawskiej — — — — — — — — — — — —	720
	2) Na innych giełdach — — — — — — — — — — — —	450
	b) Wszelkiego rodzaju inni pośrednicy handlowi:	
	1) W Warszawie i w miejscowościach I. klasy — — — — — —	270
	2) W miejscowościach II. klasy — — — — — — — — — —	180
	3) W miejscowościach III. i IV. klasy — — — — — — — — —	54
III.	Inspektorzy i ajenci przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, przewozowych, komunikacyjnych oraz instytucyj kredytowych o ile prowadzą operacje bez utrzymania biur:	
	1) W Warszawie i w miejscowościach I. klasy — — — — — —	90
	2) W miejscowościach II. klasy — — — — — — — — — —	72
	3) W miejscowościach III. i IV. klasy — — — — — — — — —	36
IV.	Pomocnicy podróżujący (komiwojażerowie) — — — — — — —	180

Karty rejestracyjne na oddzielny skład 18 zł.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana